Nr. 52. Sobota, 4 Marca 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Admistracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 1[illegible] zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięcznie za dopłatą, pierwsi 75 ct, drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dnia 3 marca 1882 r. wydany i rozesłany został w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu zeszyt VIII dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:
Nr. 24. Ustawę z 28 lutego 1882 o uniwersytecie w Pradze.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 4 marca.

Na dobre rozpoczęła się znowu wojna papierowa między Rossyą a Niemcami, t. j. wojna między dziennikami niemieckiemi a rossyjskiemi. Skobelew ją wywołał swoją mową, a prasa rossyjska doprowadza ją do granicy tak dalekiej, jak gdyby chodziło już o wzbudzenie namiętności i przygotowania umysłów do formalnej wojny. Że prasa niemiecka tak surowo skarciła mowę Skobelewa, a w dalszej konsekwencyi i panslawistów w ogóle, to tłómaczyć trzeba tem, że prasa niemiecka zapatruje się na sprawę ze stanowiska pruskiej dyscypliny wojskowej i nie może pojąć, jakim sposobem generał Skobelew w dwa tygodnie po takim ekscesie politycznym utrzymuje się przy swojej randze. Gdyby coś podobnego pozwolił sobie uczynić jaki generał niemiecki, choćby nawet okryty sławą wojenną, w lot otrzymałby wskazówkę, że wolno mu całkowicie oddać się robieniu polityki na własną rękę i w tym celu złożyć godność wojskową, która w takich razach niewygodną jest nietylko dla niego samego, lecz także i dla jego rządu. Gdyby w Niemczech nie wierzono zapewnieniom rossyjskim, że po za Skobelewem nie stoją sfery rządowe, że sfery dworskie w Petersburgu są nawet wprost oburzone krasomowczą prowokacyą generała, nie występowałyby tak szorstko i bezwzględnie przynajmniej organa notorycznie zbliżone do ks. Bismarcka, a natomiast byłby już odszedł do Petersburga objaw niezadowolenia nowego rodzaju wprost z urzędu kanclerskiego. Schodzi więc wszystko na to, że walczą ze sobą dwa nieoficyalne światy, nieoficyalna Rossya z nieoficyalnemi Niemcami. Zakończenie tej walki zawisło od woli, od jednego skinienia dwóch mężów stanu. Ks. Bismarck potrzebuje tylko wydać odmienne hasło notorycznym organom swoim, nie wprowadzając nawet w grę *Reichsanzeigera*, hr. Ignatiew potrzebuje tylko skinąć na urząd cenzury—a w jednej chwili wszystko się uciszy i uspokoi. Czyż nieraz już tak nie postąpiono za czasów, kiedy między ks. Bismarckiem a czynnym jeszcze ks. Gorczakowem rozwijać się zaczął antagonizm osobisty? Przed samym zjazdem cesarza niemieckiego z rossyjskim wrzała między dziennikami walka jeszcze gorętsza niż dzisiaj, potrafiono uśmierzyć ją w okamgnieniu.

Sama w sobie taka wojna papierowa nie jest jeszcze groźnym symptomem a przynajmniej nie stanowi niebezpieczeństwa bezpośredniego. Ale troska o jutro nie pozwoli zapewne mężom stanu stojącym na czele rządów w Niemczech i Rossyi patrzeć obojętnie na peryodyczne wybuchy namiętności rasowych za pośrednictwem prasy. Świat niewtajemniczony zawsze będzie alarmowany taką drażliwą polemiką, a alarm choćby fałszywy, odbija się zawsze na stosunkach i pozostawia ślad po sobie. Ostatecznie bowiem opinia godzi się powoli z myślą, że wojna jest już nieunikniona, a ustalenie się takiego zdania stanowi zawsze jednę szansę więcej dla tych, którzy spekulują na popularność albo naprawdę wojnę przyspieszyć pragną. Mowy tego rodzaju, jak dwie ostatnie przez generała Skobelewa wygłoszone, są tylko produktem takiej opinii. Panslawiści rossyjscy, mimo panującego w Rossyi systemu absolutnego, posiadają dość środków do podtrzymywania tej opinii w takim stopniu, żeby nawet po przykładnem ukaraniu generała Skobelewa agitacya nie została zaniechaną. Dotąd nawet nie jest pewnem, czy generał Skobelew zostanie dotkliwie, czy tylko dla formy skarcony, a tymczasem słusznie już podnieść można wątpliwość, czy nawet najsurowsze traktowanie samego generała Skobelewa daje rękojmię, że się nie powtórzą podobne zgubne w skutkach swoich prowokacye.

Sprawy krajowe.

(*Krajowa rada górnicza*).

II.

(*S.*) Nie czekając na rezultat badań w poprzednim artykule wskazanych, mógł uważny badacz stosunków geologicznych a mianowicie naftowych w kraju spostrzedz niedokładności a przynajmniej luki w programie. Tym niedokładnościom starała się komisya rady górniczej zaradzić w najświeższych uchwałach swoich. Przedewszystkiem uderzało, że badania ściśle geologiczne skoncentrowane były w zachodniej części kraju, co odpowiedniem jest dlatego, że w środkowej części Galicyi, mianowicie w dawnym obwodzie Sanockim i Przemyskim układ i budowa Karpat znacznych zmian doznają. Oparty na analogii sąd o warstwach w jednej i drugiej części kraju spotykanych, mógł do błędnych konkluzyi doprowadzić. Badania eoceńskiej formacyi w Berehach| były jedynym punktem subwencyonowanym w środkowej części kraju, a ten jedyny punkt nie mógł stanowić podstawy porównania i kontroli.

Drugą słabą stroną stronę badań, obecnie w toku będących stanowi pominięcie miejscowości w solnej formacyi kraju, do której należy przecież Borysław, t. j. najbogatsza kopalnia wosku ziemnego.

Dla uzupełnienia badań w pierwszym kierunku, zaproponowała komisya udzielenie subwencyi na roboty górnicze w Warze (pod Dynowem) i w Stuposianach (w powiecie Liskim). Postanowiono nadto subwencyonować robotę p. Jankowskiego w Męcinie w., który posiada tam szyb głębszy od tego, na który udzielono mu przed dwoma laty subwencyi krajowej.

Z podań o subwencyę na poszukiwania innych minerałów, mianowicie węgla brunatnego lub ogniotrwałej glinki, zwróciło uwagę komisyi jedno z powiatu Dąbrowskiego, gdzie wiercenie doprowadzono do 65 m. głębokości. Komisya postanowiła prosić Wydział krajowy, aby przyznał wynagrodzenie przedsiębiorcy tego wiercenia, jeśli złoży komplet okazów, których bliższe zbadanie wykona prof. Niedźwiedzki.

W kwestyi badań geologicznych kraju uchwaliła komisya w zasadzie prowadzić dalej te, które w roku zeszłym rozpoczęto. W myśl tej propozycyi mają być poruczone geognostyczne badania i kartograficzne wykreślenie okręgu Grybowskiego pp. Walterowi i dr. Dunikowskiemu, podobne badanie powiatu Sanockiego i brzegu Sanu ku Dynowowi dr. Szajnosze, a badanie obszaru od Kołomyi ku granicy bukowińskiej, gdzie można śledzić dalszy ciąg warstw ropodajnych Kołomyjskiego obwodu, p. Zuberowi.

Jeden lub dwaj młodsi pracownicy na polu geologii otrzymać mają subwencyę celem uczestniczenia w wycieczkach i nabycia koniecznie potrzebnej wprawy, tak, aby nie było obawy, że zastęp krajowych pracowników nie odpowie potrzebie ogółu.

FANTASTYCZNE POJĘCIA

III.

(Ciąg dalszy.)

Bardzo ciekawym jest pobyt magnetyzera w Paryżu. Pomimo ciągłych zatargów z fakultetami medycznemi i upokorzeń doznawanych ze strony Akademii i ludzi nauki, Mesmer przez kilkanaście miesięcy był prawdziwą potęgą i z każdym dniem rosła jego popularność. Przyjechawszy do Paryża, stanął w skromnym, zacisznym hotelu. Po kilku szczęśliwych kuracyach za pomocą tylko magnetyzowania ręką, nagle, lotem błyskawicy rozbiegła się wieść o cudownym lekarzu i uwierzono od razu, że owe ogólne lekarstwo napróżno dotąd szukane, zostało nareszcie odkryte. Mieszkanie Mesmera od rana do nocy było w oblężeniu, ulica, na której mieszkał i wszystkie sąsiednie, zapchane były powozami. Nikt oprzeć się nie mógł urokowi wielkiego człowieka. „Już samo jego wejrzenie magnetyzowało; twarz jego była zupełnie spokojna, chód jego mierzony, poważny, jakby strofa i antystrofa greckiego chóru; zjawiał się jak nowy Prometeusz, niosący iskrę niebieską, dobroczynną ludzkości....“

Wkrótce nowy Prometeusz już nie mógł nastarczyć w rozdzielaniu niebieskiej iskry; posługiwał się bądź laską, bądź ręką w rozrzucaniu płynu i prądów ożywczych, ale za wielkie tłumy cisnęły się do niego. Wymyślił owe sale z wanienką, o których wspomniałem. Zwykłym biegiem rzeczy, objawy fantastyczne rosły w miarę, jak się wzmagała wiara w magnetyzera. Manipulacye magnetyczne zaczęły wywoływać dreszcze, nerwowe drgawki, konwulsye — zakład leczniczy z wanienkami urządzony tedy został stosownie; sale otoczono małemi gabinetami, wysłanemi materacem, gdzie Messmer wynosił pacyentki doprowadzone do stanu konwulsyjnego. Zakład był urzadzony w sposób nadzwyczaj zbytkowny; Mesmer mógł już urządzać rzeczy po pańsku, stosownie do swojej książęcej klienteli. Wanienka jego magnetyczna, do której ludzie cisnęli się, jeżeli już nie dla kuracyi, to jako na widowisko, przynosiła mu podobno według ówczesnych rachunków do 8000 fr. miesięcznie. „To mina złota — pisze sam Mesmer — pieniądze przypływają ze wszech stron.“

Do pomocy przybrał mistrz ucznia i kilku służebnych. Trzeba zaś było pomyśleć i o biednych. Mesmer utrzymywał, że ma władzę magnetyzować wodę, kamienie, papier, chleb, wszelkie przedmioty, z których potem zawarty w nich płyn ożywczy mógł się udzielać chorymi i tak samo skutkował jakby za pomocą samego magnetyzera. Rozdawał tedy wodę magnetyzowaną, a znaleźli się pacyenci, którzy wpadali w kryzys magnetyczną przez samo zapatrzenie się n. p. na zegar, który Mesmer zamagnetyzował. Mówiono o nim, że mógł magnetyzować choćby sam księżyc. W każdym razie magnetyzował drzewo na bulwarach Temple, do którego po zdrowie schodzili się ubożsi, nie mogący zapłacić wstępu do sali z wanienkami.

Jeden z gorliwszych wyznawców apostoła poszedł dalej i podał osobny projekt. „Wśród nieskończonych rozkoszy mówi autor projektu — których używa stolica po zaadoptowaniu magnetyzmu a raczej magnetyzerów, czy wolno nowemu adeptowi podnieść głos w tej sprawie? Proponuję, aby zaprowadzić dla całego Paryża magnetyzm bardziej powszechny i potężny od wszystkich dotąd istniejących. Trzebaby tylko zamagnetyzować wszelkie rezerwoary wody w górach Chaillot, kędy rozlicznemi kanałami woda dopływa do wszystkich dzielnic i domów tego ogromnego miasta. Wszakże równie łatwo zamagnetyzować dwa lub trzy kroć sto tysięcy stóp wody, jak jedną butelkę, i całe lasy, jak jedno drzewo w Luxemburgu....“ Następuje szczegółowy opis rur i kurków, którędy prądy magnetyczne będą dochodzić mieszkańców miasta. Nakoniec prócz owego magnetyzmu wodnego, proponuje adept zapalony zamagnetyzowanie p o w i e t r z a z wieży kościelnej św. Genowefy.... A nie był to wcale żart, jakby to dziś sądzić można.

Obok fantastycznych projektów doszła Mesmera poważniejsza propozycya, bo od samego rządu. Minister w imieniu samego króla proponował magnetyzerowi, po zbadaniu rzeczy przez osobną komisyę, pensyę roczną 20.000 fr., aby mógł rozprzestrzeniać dalej dobroczynne swe odkrycie, nadto gmach, w którymby mógł urządzić zakład magnetyczno-leczniczy na wielką skalę. Mesmer, urażony warunkiem egzaminacyjnej komisyi, odrzucił królewską propozycyę, ale już traktował na równi z monarchą jak potęga z potęgą.

Natomiast utworzyło się towarzystwo zwane lożą harmonii, które zobowiązało się subskrybować i rozebrać sto akcyi po 2.000 franków, byle wielki kapłan magnetyzmu zechciał odsłonić swoją tajemnicę i tym stu wybranym objawić doktrynę magnetyzmu. Dotąd Mesmer obiecywał ciągle to akademii, to fakultetom medycznym wytłómaczyć scyentyficznie swój system lecz na żadną jasną definicyę się nie zdobył. Loża harmonii została założona, Mesmer zobowiązał się do wypełnienia warunków, akcye zostały w mgnieniu oka rozebrane, ale skutku żadnego nie było. Propozycye spisane przez adwokata Mesmera, które wrzekomo zawierać miały tajemnicę jego systemu lekarskiego, nic nie zawierały prócz niejasnych teoryi, powtórzonych z dawnych paracelsistów, popartych jakimś cieniem fałszywej nauki. Mesmer powoływał się bez znajomości rzeczy na system atrakcyjny Newtona, prawił o „ogólnym płynie“ — ale ludzi sumiennych, naukowych nie zadowolnił. Doszedłszy szczytu gwiazda nowego Prometeusza bladła i gasła — zawód zrobiony loży harmonii, kilka kuracyj chybionych, zdyskredytowanie się u dworu, pojawienie się satyr teatralnych, wierszyków i pamfletów, wyśmiewających magnityzera i magnetyzm zwierzęcy — wszystko to zapowiadało koniec tryumfów. Mesmer nie czekał dłużej — wyjechał po cichu z Paryża. Jedynym rezultatem i to wcale nie fantastycznym były rachunki loży harmonii, które wykazywały, że z rozkupionych akcyj, z biletów za kursa i posiedzenia, suma 343.764 liwrów przeszło sposobem magnetycznym z kieszeni mieszkańców Paryża w ręce mistrza.

Lecz jeszcze inny skutek pozytywny pozostał po magnetyzerze — ruch raz rozpoczęty nie ustał, uwaga zwrócona na dziwne fenomena musiała prędzej lub później odkryć stronę rzeczywistą, poważną, naukową magnetyzmu. Mesmer zostawił mnóstwo po sobie uczni i naśladowców—niektórzy byli szarlatanami, niektórzy ludźmi dobrej wiary. Najznaczniejszy z nich, margrabia Puységur, który w dobrach swoich leczył chorych za pomocą drzewa magnetycznego, pierwszy wpadł na trop somnambulicznych objawów magnetycznych. Przybyło doświadczeniom nowe zjawisko — nauce nowa tajemnica do odgadnięcia. Inny sławny magnetyzer, ksiądz Faria, obywał się już bez wszelkich ruchów rąk, usypiał ludzi tylko spojrzeniem, rozkazem wypowiedzianym silnym głosem: „Spij!“ W śnie tym medyum stawało się prostem narzędziem w jego ręku, wmawiał weń co chciał, wywoływał wrażenia, jakie mu się podobało, kazał wodę pić jako wino szampańskie, i tym podobne stwarzał złudzenia. Tu już jesteśmy na progu przeobrażenia się magnetyzmu w hypnotyzm, do kórego ludzie już nie przywiązują żadnych fantastycznych wyobrażeń, i które już tylko nauka stara się zrozumieć i wytłómaczyć.

Rada państwa.

(*CCII. Posiedzenie Izby poselskiej.*)

† **Wiedeń,** 2 marca. (*Kor. Gaz. Lw.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11, min. 10. Z ministerstwa spraw wewnętrznych wniesiono projekt o kredytach dodatkowych na r. 1882, wykazujący wydatków razem 92,127 zł., dochodów 11,373 zł. Wydatki są przeznaczone na zaprowadzenie wodociągów w zamku cesarskim w Gracu, na nowo systemizowanych weterynarzy powiatowych w Górnej Austryi i Tyrolu, na dodatek *ad personam* dla zastępcy wiedeńskiego dyrektora policyi, na pomnożenie stałej straży bezpieczeństwa w Tryeście i na takąż straż na czas wystawy tryestyńskiej, na budowle drogowe w Korutanach i Tyrolu i na subwencye na rzecz nieskarbowych dróg w Korutanach i Krainie, tudzież pierwsza rata na most na Opawie w Szląsku, nakoniec na przebudowanie teatru w Insbruku. Wymieniona kwota dochodów ma wpłynąć z dopłat gminnych z Tryestu, Pragi, Winohradów i Łyżkowa pod Pragą na utrzymanie straży bezpieczeństwa. Z ministerstwa handlu wniesiono projekt ustawy o ułatwieniach dla funduszu emerytalnego związku wiejskiej służby pocztowej, tudzież dodatkową umowę z Francyą co do prowizorycznej konwencyi handlowej.

Prezes oznajmia, że nieobecnego ministra oświecenia zastępować będzie podczas rozpraw budżetowych pan minister dr. Ziemiałkowski.

Izba przystępuje do obrad nad etatem ministerstwa oświecenia i wyznań.

Pod dyskusyę idzie tytuł wydatków na kierownictwo centralne w ilości 275,200 zł., t. j. o 283 zł. mniejszej niż preliminował rząd.

Pos. Roser żąda zmiany planu nauk dla gimnazyów z uwzględnieniem zdrowia uczniów; dalej zwraca uwagę na dzieci podróżujących sztukmistrzów, jako to: kuglarzy, skoczków i t. p., tak własne, jak i wynajmowane, które nigdy szkoły nie widzą; nakoniec zaleca urządzać po wsiach ogródki dla dzieci pozostających bez dozoru podczas gdy rodzice są zajęci pracą w polu, które to ogródki byłyby pożyteczne nietylko pedagogicznie, lecz i ekonomicznie.

Pos. Adamek przemawia za decentralizacyą w duchu autonomicznym kierownictwa szkół przemysłowych.

Po zamknięciu na wniosek pos. Czartoryskiego dyskusyi przemawia jako mówca generalny z lewicy pos. Lustkandl przeciw noweli do ustawy szkolnej, a jako mowca generalny z prawicy pos. Wośniak za równouprawnieniem języka słowieńskiego po szkołach, upraszając prawicę, aby ujęła się za Słowieńcami, skoro rząd sam nic dla nich nie czyni.

Specyalny sprawozdawca komisyi pos. Euz. Czerkawski przyznaje Roserowi dużo słuszności, ale przestrzega, aby nie uważano szkół za jedyne źródło chorób między uczniami. Pos. Lustkandlowi odpowiada, że za wcześnie wybrał się z polemiką przeciw noweli do ustawy szkolnej, która nie wyszła jeszcze z stadyum obrad komisyjnych.

Tytuł wydatków na kierownictwo centralne przyjęto. Następuje tytuł wydatków na nadzor szkolny w ilości 599.000 zł., t. j. tyleż co i rząd preliminował.

Pos. Promber przemawia przeciw zbyt daleko posuniętym na Morawie ulgom w obowiązku szkolnym.

Pos. Wiedersperg żąda usunięcia różnolitości książek zaprowadzonych po szkołach, większej surowości w cenzurowaniu ich i zapobieżenia zbyt częstemu ich zmienianiu.

Po zamknięciu na wniosek pos. Czartoryskiego dyskusyi przerwano obrady.

Prezes oznajmia, że pos. Thurnher zrzekł się z powodu słabości mandatu jako członek komisyi przemysłowej.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 45. Następne jutro.

Podajemy dokończenie mowy p. ministra skarbu dr. **Dunajewskiego,** mianej w Izbie wyższej podczas rozpraw nad ustawą prohibicyjną (*Sperrgesetz*):

Gdybym nie lękał się, że zbyt znużę wys. Izbę, mógłbym przedstawić ceny kawy od r. 1810 wedle holenderskich wykazów cen, które od r. 1875 coraz niższe notują kursa. Nie twierdzę, aby w pierwszym kwartale lub półroczu po zaprowadzeniu cła wyższego cena towaru nie mogła być wyższa; chciałem tylko dowieść, że mylne jest kategoryczne twierdzenie, jakoby w skutek podwyższenia cła od kawy cena koniecznie, bezwarunkowo, obsolutnie podnieść się musiała. Nauka ekonomii politycznej to nie nauka religii i nie zawiera dogmatów, lecz prawdy bardzo względne, które stosownie do różnych okoliczności muszą ulegać różnym odmianom.

Przypuśćmy atoli, że dodatek prowizoryczny w ilości 16 zł., który rząd ma zaszczyt projektować wys. Izbie, rzeczywiście w tej samej kwocie — a wszakże to najśmielsze przypuszczenie — wpłynąłby na podwyższenie ceny centnara kawy. Gdybym tedy śmiał prosić panów, byście omówili rzecz tę z gospodyniami domu i obliczyli, ile z tych 16 zł. od centnara metrycznego przypadłoby na filiżankę kawy czystej, bez przymieszki cykoryi i t. d., przekonalibyście się, że jest to minimalny ułamek jednego centa. A tak cała podwyżka, jaka wypadnie na rodzinę stanu średniego, pijącą dobrą, prawdziwą kawę, gdy się uwzględni, że wedle statystyki austryackiej przypada co najwięcej pięć głów na rodzinę, wynosić będzie kilka złotych, które spłacać się będzie centami tygodniowo lub miesięcznie, a które właśnie dla tego, że spłacane będą w tak drobnych ratach, o wiele mniej będą dotkliwe niż każdy inny podatek stały.

Na zarzut, że sprawa zbyt jest przynaglana, że trzeba było wprzód poddać gruntownym obradom samą taryfę celną, a potem dopiero wnieść ustawę prohibicyjną, muszę odpowiedzieć. Rząd wniósł taryfę celną wraz z ustawą prohibicyjną dnia 15 lutego wprzód do Izby poselskiej; nie trzymał się więc drogi — i z tego uczyniono mu zarzut — jaką obrano w Niemczech. Prawda, że w parlamencie niemieckiem i w ustawach niemieckich wiele jest rzeczy godnych naśladowania; ale z tego bądź co bądź nie mogłem wywnioskować, aby rząd w każdym wypadku, gdy wys. Izbie ma coś zaprojektować, musiał naśladować wzór ustawodawstwa niemieckiego, a nadto w takim wypadku, w którym wzór ten niepraktycznym się okazał. Zbyt tam długo obradowano nad ustawą prohibicyjną i udaremniono na dłuższy czas skutek projektowanego podwyższenia cła. A nadto uwzględnić trzeba jeszcze różnicę, o której wspomniał jeden z szanownych preopinantów (hr. Lew-Thun). że wedle konstytucyi naszej mamy dwa ministerstwa i cztery ciała ustawodawcze.

Szanowny przewodniczący komisyi finansowej powiedział, że spekulacya nie byłaby rzuciła się do sprowadzania teraz tak ogromnych mas kawy, gdyby rząd nie był wniósł ustawy prohibicyjnej, lecz tylko taryfę celną. Przeciw temu znowu mogę przytoczyć liczby. W r. 1878, jak wiadomo, rząd ówczesny wniósł nową taryfę i po wielu niezmiernie długich, możnaby powiedzieć przykrych rozprawach taryfa ta przyszła nakoniec do skutku z prawomocnością od dnia 1 stycznia r. 1879. Ustawa prohibicyjna nie była wniesiona. Dowóz kawy w r. 1878 wynosił 398.768 centnarów metrycznych, gdy tymczasem przeciętny dowóz doroczny wynosi 300.000 centnr. metr., to znaczy, że w roku 1878 sprowadzono około 100.000 centnarów metrycznych więcej, niż na ten rok było potrzeba, a to dlatego, że taryfa celna była pod dyskusyą. Aby temu zapobiedz, aby, jeżeli istotnie w skutek podwyższenia cła nastąpi podrożenie kawy, aby, mówię, podrożenie to przynajmniej w najbliższem półroczu wyszło na korzyść skarbowi, a nie spekulacyi przekupniów, zgodziły się oba rządy na wniesienie ustawy prohibicyjnej.

Mówiono dużo o prejudykacie. Nie moja to rzecz wydawać jakikolwiek sąd o prejudykacie w tym duchu, bo to należy do rzeczy, o których każdy z członków wys. Izby sam dla siebie orzecze. Ale na jedno pozwolcie mi. proszę. zwrócić uwagę, mianowicie, że nie w tym duchu, w jakim to rozumiano, lecz w innym, w jakim tego lekko się dotknięto, rzeczywiście stworzonoby prejudykat, gdyby wys. Izba zgodziła się na wniosek większości komisyjnej o przejście nad ustawą do porządku dziennego. Wydałem wczoraj do wszystkich urzędów celnych polecenie, aby nie-choćby późno w nocy telegrafem zdały sprawę z oclewania kawy w dniach ostatnich, i oto rezultaty są następujące:

Doroczny w przecięciu dowóz kawy wynosi 315.000 centnarów metrycznych. W styczniu r 1881 dowieziono 25.297 centn. metr., w styczniu r. 1882 zaś 25,211 centn.; styczeń r. 1882 i styczeń r. 1881 nie wykazuje więc prawie żadnej różnicy, albo tylko minimalną. W lutym r. 1881 dowóz wynosił 27.515 centnarów metrycznych, połowa tego jest 13,000 centnarów; od dnia 1 do 14 lutego r. 1882 dowóz wynosił 13,757 centnarów, a więc prawie równie tyle, co w pierwszej połowie lutego r. 1881; od dnia 15go zaś do 27 lutego r. 1882, t. j. od dnia wniesienia projektu ustawy prohibicyjnej do dnia wczorajszego — wedle wykazów najważniejszych urzędów celnych — nie wszystkich jeszcze, bo było to niepodobieństwem — oclono 148,491 centnarów metrycznych. (*Powszechne zadziwienie*). Zliczę to teraz, jeśli wys. Izba pozwoli. Dowóz od dnia 1 stycznia r. 1882 do wczorejszego wieczora wynosi tedy 187,745 centnarów metrycznych; doroczna zaś w przecięciu konsumcya wynosi 315,000 centnarów metrycznych. Miałem przeto najzupełniejszą słuszność, mówiąc przed wczoraj J. Eksc. p. Plenerowi w komisyi, chociaż nie miałem jeszcze depesz, i mówiąc poprzednio także w Izbie poselskiej, że gdy wys. Rada państwa ustawę prohibicyjną uchwali, nie wyniknie z tego bynajmniej jeszcze konieczność podrożenia kawy w następnych trzech miesiącach; albowiem kupcy, którzy w Austryi zaopatrzyli się już na więcej niż sześć miesięcy, zapłacili tylko cło dotychczasowe, t. j. 24 zł.

Czegoż więc rząd chce w ustawie prohibicyjnej? Chce zapobiedz, aby w marcu, kwietniu i maju nie dowożono już towarów po cle dotychczasowem i aby nie udaremniono zupełnie skuteczności podwyższenia cła od kawy na rok 1882.

Wspomniałem na wstępie, nim odczytałem wys. Izbie te liczby, że gdyby wys. Izba nie przyjęła ustawy prohibicyjnej, stworzonoby tem prejudykat, że nastałoby wprawdzie podwyższenie cła w podwyższeniu cen, skoro po części już dziś kupcy próbują sprzedawać po cenach wyższych, ale całe podwyższenie cła wyszłoby w r. 1882 na korzyść nie skarbowi lecz handlującym. Jeśli wys. Izba chce stworzyć taki prejudykat, wtedy wypadłoby zalecić jej przyjęcie wniosku większości komisyjnej.

Jedną jeszcze uczynię uwagę. Ponieważ tyle mówiono o klasach biednych i pracujących, niechże wys. Izba raz na zawsze przyjmie zapewnienie, że teraźniejszy rząd J. C. Mości — czy on politycznie do tego, czy do owego stronnictwa należy, wchodzić w to nie będę — w całym składzie swym, a szczególniej w tych członkach, do których należy staranie o interesa ekonomiczne i finansowe, z pewnością przejęty jest poczuciem tego obowiązku, żeby ile możności, o ile to od samego państwa, a nie także od pracowitości i oszczędności jednostek zawisło, podźwignąć klasy pracujące i biedniejsze (*Brawo! z prawicy*). Nie pomaga się zaś przez to, że się ten lub ów podatek jako szczególniej uciążliwy, że się bogacza jako poniekąd uprzywilejowanego i nieopodatkowanego przedstawia; mniemam owszem, że wszystkie klasy społeczeństwa austryackiego dosyć płacą; za to stwierdzić mogę. Ale wydatki publiczne wzmagają się, a trzeba pokryć całą potrzebę. Jeśli się jej nie pokryje szybko, czego dokazać można tylko za pomocą podatków nałożonych na artykuły masami zużywane, bo reforma podatku dochodowego wymaga dłuższego czasu, wtedy następstwem tego będzie, że pomnożą się doroczne wydatki budżetowe o doroczne procenta od nowych pożyczek państwa.

Skoro już koniecznie chciano powoływać się na umiejętność, niech mi będzie wolno nadmienić, że taryfa celna w swej całości ma podźwignąć przemysł ojczysty i z pewnością też wyjdzie klasom pracującym na korzyść (*bardzo słusznie! z prawicy*) i że z drugiej strony, ponieważ z dwoja złego zawsze trzeba brać mniejsze, pokrycie niedoboru skarbowego za pomocą choćby najnieprzyjemniejszych podatków jest dla klas pracujących mniej uciążliwe od zaciągania nowych pożyczek (*Bardzo słusznie! z prawicy*).

Znana to maksyma umiejętności, że im więcej przybywa pożyczek państwowych, tem więcej rośnie stopa procentów od kapitału, albo przynajmniej obniżanie się procentu jest powstrzymywane; wiadomo zaś, że każde podwyższenie stopy procentowej od kapitału oznacza zmniejszanie się zarobku robotniczego. Jest to stara maksyma umiejętności. Mając dopomódz stanowi robotniczemu, powinniśmy starać się, aby państwo nie występowało co rok z popytem na obce kapitały.

Jednym z kroków na tej drodze jest nowa taryfa celna, szczególniej cła finansowe; i to mnie powoduje prosić wys. Izbę usilnie, aby zechciała uchwalić ustawę prohibicyjną (*Brawo! brawo! z prawicy*).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Proces Trigonii.)

Znany już jest z telegramów wyrok w procesie nihilistów, nazwanym procesem Trigonii. Akt oskarżenia przeciw niemu i jego wspólnikom podaliśmy w swoim czasie w streszczeniu. Ponieważ sąd nie dopuścił publiczności na rozprawę ostateczną, a spra

---

Od początku zjawiania się fenomenów magnetycznych, już za Mesmera, nauka zaczęła się magnetyzmem zajmować krytycznie, później w latach 1817 i 1818 kollegia i akademie różnych krajów wydały rozporządzenia, że tylko lekarzom wolno zajmować się magnetyzmem. Tezy o magnetyzmie zostały wyznaczone kandydatom na stopnie doktorskie; akademia naukowa berlińska wyznaczyła nagrodę 2.300 fr za najgruntowniejszy memoryał o magnetyzmie zwierzęcym.

Nauka sama jeszcze na tem polu nie mogła dojść prawdy i pierwszych przyczyn, lecz sam fakt przypuszczenia magnetyzmu w zakres naukowych zagadnień jest dość wymowny.

Gdzie zaczyna się sumienna obserwacya nauk owa, kierowana nie jak dawniej błędnym systemem, ale prawdziwą znajomością przyrody, tam fantastyczność kończy się, traci prawo bytu, musi zejść z pola. Dochodzimy tu do kresu fantastyczności i pozostaje nam tylko zobaczyć, jakim sposobem kwestya magnetyzmu doprowadziła do ostatecznego przeobrażenia idei fantastycznych w pojęcia proste, zgodne z prawami przyrody.

IV.

Ale przedtem trzebaby się jeszcze spytać z poetą: *Was ist der langen Rede kurzer Sinn?* Powyższy obraz fałszu i błędów wywołanych wyobrażeniami fantastycznemi, jakkolwiek niedokładny i powierzchowny, zdawałby się na pierwszy rzut oka dowodzić tylko, że te wyobrażenia są koniecznością ludzkiej natury, i to jest prawdą; dalej że kto im zaprzecza prawa bytu, ten zaprzecza wyższym idealnym aspiracyom człowieka, i to jest błędem. Całe niebezpieczeństwo fantastycznych wyobrażeń — i na to wielką kładę wagę — leży właśnie w tem, że przybierają maskę ideału łudząc natury wyższe i szlachetne, i że powierzchownemu badaczowi trudno rozróżnić pomiędzy ideałem a fantastycznością.

Fantastyczność wyrosła na materyalizmie, dotyka przecież ciągle idealnego świata, wyższych zagadnień moralnych i pojęć duchowych, tak że nieraz trudno rozróżnić między prawdziwie idealnemi a fantastycznemi pojęciami. Skąd pochodzi charakter fałszywego idealizmu fantastyczności, wytłómaczyć łatwo tem, że na dnie wszelkich fantastycznych wyobrażeń leży zawsze złudzenie, które miewa naturę podwójną — może być proste, zmysłowe i materyalne, zrodzone z zetknięcia nerwów z zewnętrznem światem, a zarazem może być idealne, może się rodzić niejako samo z siebie bez zewnętrznego przedmiotu. Myśl, wyobrażenie fantastyczne może być tak silne, że pobudza samo przez się nerwy; a te przesyłając wrażenie mózgowi, wytwarzają przez to złudzenie oparte na niczem, tylko na idealnym pierwiastku myśli. Każdy sam na sobie mógł doświadczyć, że w miarę żywości swej fantazyi i wrażliwości nerwów widział obrazy, czuł zapachy, słyszał głosy, które nie istniały w rzeczywistości, rodziły się w jego myśli.

Fantastyczność zatem może mieć źródło idealne, może powstać poprostu z imaginacyi, ale cóż ztąd? Imaginacya to jeszcze nie rozum, nie wytwór duszy — sama przez się nie może przejść błędnego koła materyalizmu. Złudzenie fantastyczne choć zrodzone z niczego, wprost z wyobraźni człowieka, cóż zdolne jest wytworzyć? Tylko obraz, nie rozumowanie. Fantastyczność daży tylko ciągle do zmateryalizowania idei oderwanych — widzieliśmy jak z idei złego zrobiła żywego materyalnego szatana, filozoficzne idee o jedności materyi zniżyła do experymentów alchemicznych, duchy niematerya lne zamknęła w ściany kamienic, w stoliku o trzech nogach i t. d.

Między pojęciem idealnem, między rozumowaniem i ideą a wyobrażeniem fantastycznem, musi być ta sama różnica, jaka jest między duchem, a wyobraźnią, zmysłami i nerwami człowieka. Nic dziwnego, że pomieszano przeciwne sobie pojęcia, idealne a fantastyczne, bo mało kto zastanawia się nad znaczeniem słów, a zresztą we wszystkiem, co ludzkie, niema ściśle oznaczonych granic, prawda i ułuda, złe i dobre, zgoła wszelkie przeciwieństwa pogmatwane są w równej mierze, trudno dojrzeć, gdzie się zaczyna jedno uczucie a gdzie kończy drugie, i łatwo wydać sąd, podłożyć słowo, ale rozróżnić istotę rzeczy trudno. Człowiek nareszcie nie jest mechaniczną lalką, abyśmy mogli otworzyć jego wnętrze, przejrzeć się wszystkim śrubkom i sprężynkom; cała natura jego głębsza, wewnętrzna jest jak falistem morze, nieujęta i nieuchwytna. Duch, rozum, wyobraźnia, fantazya, są to pojęcia a nie przedmioty; wyobrazić je sobie jasno, dokładnie zrozumieć nie można, trzeba poprzestać na wyobrażeniu. Napróżno fizyolog tłómaczy nam organizm ludzki jak kartę geograficzną, podzieloną na prowincye, kantony, linije graniczne, my jeszcze nie rozumiemy. Tyle jednak zrozumieć możemy, że jest w człowieku władza wyższa, czy ją nazwiemy duchem czy rozumem, a władza ta zdolna dosięgnąć ideału. Człowiek w ciszy, w ciemności, bez odwołania się do wspomnień zewnętrznego świata, usamowolniony od wpływów zewnętrzności, pan siebie, dopiero rozumuje, może myśleć o rzeczach nie mających kształtu, dochodzi do pojęć, które zwiemy idealnemi, gdy przeciwnie widzieliśmy, w jak odmiennych warunkach tworzą się pojęcia fantastyczne, właśnie pod wrażeniem zewnętrznego świata, wpływającego przez zmysły na wyobraźnię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wozdania urzędowego nie podaje żadne z pism miejscowych petersburskich, ograniczamy się więc głównie na charakterystyce podsądnych i skreśleniu kilku ważniejszych momentów z przesłuchania obwinionych, które podały pisma zagraniczne.

Akt oskarżenia mówi o 22 osobach; na ławie obwinionych zasiadało jednak tylko 20 osób, ponieważ Ołowsiannikowa i Tyczynin byli chorzy. Gdyrozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia, powstali wszyscy obwinieni z protestem, domagając się rozprawy ostatecznej jawnej, na co przewodniczący sądu oświadczył, że rozprawa publiczna została wzbroniona z rozkazu wyższego.

Ponieważ przesłuchiwani pojedynczo Michajłow i Barannikow przyznali się do wszystkiego, co im akt oskarżenia zarzucał, odpadło zatem badanie niektórych świadków. Terentiewa nie chciała wcale mówić i została odprowadzona do więzienia; wezwani przeciw niej świadkowie nic nowego nie podali.

W ciągu pierwszego dnia rozprawy przyszło do burzliwego zajścia pomiędzy obrońcami oskarżonych a przewodniczącym. Obrońca Michajłowa, adwokat Kedrin, zainterpelował przewodniczącego, czemu nie pozwolono mu porozumieć się w cztery oczy z klientem? Z takiem samem pytaniem wystąpił adwokat Kiszenskij, obrońca Lebiedewej. Przewodniczący oświadczył, że sam wydał rozkaz niedopuszczenia obrońców do porozumienia się z obwinionymi. Na to powstał jeden z najstarszych w Petersburgu adwokatów, Gerard, i oświadczył, że nie może wyjść ze zdumienia, słysząc o powyższem rozporządzeniu pana senatora, przewodniczącego sądowi. Według starego, nietykalnego prawa obrońcy i jego klientowi służy prawo porozumiewać się tyle razy, ile razy uznają to za potrzebne. Jestto prawo kardynalne, uświęcone sankcyą cesarską, od którego nie odstąpi żaden jurysta rossyjski. Po tem oświadczeniu przewodniczący senator Deyer zwrócił się do prokuratora Murawiewa prosząc go o rozstrzygnięcie sporu. Prokurator odparł: „Panie prezesie, obrońca Gerard ma niewątpliwie prawo za sobą.“ Przewodniczący zawiesił posiedzenie i wezwał członków trybunału na ustęp i naradę nad rozstrzygnięciem protestu Gerarda. Orzeczenie wypadło na korzyść obrońcy.

Potem nastąpiło dalsze przesłuchanie obwinionych, którzy brali udział w zamachu odeskim. Przyznają się oni do wszystkiego, z kolei zatem przyszła sprawa zamachu na kolei żelaznej w Aleksandrowsku. Jakimowa przyznaje wszystko. W zamachu na kolei żelaznej w Moskwie brali udział Michajłow, Barannikow, Issajew, Aronczyk i Morozow. Nie przyznają się do uczestnictwa tylko Aronczyk i Morozow.

Po skonstatowaniu faktów. co do zamachów specyalnych, przystąpił trybunał w dniu 23 lutego do przesłuchania oskarżonych pod względem ich udziału w stronnictwie rewolucyjnem. Na ławie obwinionych zasiedli wszyscy razem. Najpierwszy wezwany Michajłow mówił o organizacyi, utrzymując, że był w komitecie wykonawczym tylko agentem trzeciorzędnym. Mówił jasno, logicznie, z niezwykłym spokojem. Zachowaniem się swojem przypominał Zelabowa i jak tamten prostował niekiedy zeznania współobwinionych.

Po nim mówili Frołenko i Kołotkiewicz, przyznając także, iż należeli do stronnictwa *Narodnoj Woli*, lecz byli podobnież jak Michajłow agentami trzeciorzędnymi. Morozow przyznał się także do uczestnictwa w partyi rewolucyjnej, ale nie do udziału czynnego w jej działaniu. Przyznali się stanowczo do udziału w partyi rewolucyjnej Barannikow i Probenow, Barannikow z nadmieniem, że oddawał się sprawie z zamiłowaniem i z całym zapałem. Jakimowa przyznała, że była agentką trzeciorzędną, Tetiorka, że był terrorystą, ale zapytany, co to jest terroryzm, nie rozumiał tego wyrazu. Według niego, każdy robotnik, któremu się nie chce pracować, jest terrorystą. Złatopolskij wyparł się uczestnictwa w partyi rewolucyjnej.

Trigonia wyznał, że należał do rewolucyonistów, ale w duchu programu pierwotnego. Z Zelabowem znał się z uniwersytetu i odnowił znajomość w Petersburgu. Był z nim także raz w sklepiku Kobyzewa ale przypadkiem. Zabrał potem znajomość z Lustigiem. Wiedział o przygotowywanych zamachach, ale nie wiedział o czasie, miejscu i sposobie ich wykonania. Znalezione w jego mieszkaniu pisma rewolucyjne pozostawił Zelabow w paczce, lecz Trigonia nie wiedział, co zawiera ta paczka.

Merkułow przyznał, że należał do związku robotników, a ponieważ robotnicy są wogóle niezadowoleni, więc łatwo z nich zrobić rewolucyonistów.

Issajew czynił zeznania słowo w słowo takie jak Frołenko i Kołotkiewicz; opowiadał o prześladowaniach, na jakie był wystawiony. Nie było miesiąca, żeby u niego nie robiono rewizyi, a agent policyjny chodził za nim krok w krok „i dlatego — dodaje — zerwałem z prawem.“ Nadmienił w końcu, że w ciągu więzienia grożono mu śmiercią głodową, gdyby nie porobił wszechstronnych zeznań.

Suchanow, który zdaje się bardzo schorowany, mówił spokojnie i budził ogólne współczucie swoją powierzchownością. Oświadczył, że nie należał do żadnego stronnictwa i przystąpił dopiero w lutym 1881 roku do działań teorystów. Wezwano go, więc przyłączył się i działał. Opowiada przebieg swojego życia. W roku 1872 został jako bardzo młody oficer marynarki dodany w charakterze kontrolora do eskadry, która odpływała na Ocean spokojny. Na wodach japońskich komendant okrętu chciał zawrzeć kontrakt o zakupno znacznej partyi węgli, na którym skarb najoczywiściej musiał być pokrzywdzony. Suchanow oświadczył wówczas, że nie jest denuncyantem, ale poczytuje za swój obowiązek zawiadomić władzę, skoroby przyszło do tego zakupna. Komendant okrętu mimo to zawarł umowę, Suchanow zatem wysłał raport. Rezultatem było odwołanie z urzędu komendanta, ale Suchanow został także ukarany w drodze dyscyplinarnej za jakąś nieformalność w raporcie i karę zapisano w jego stanie służby. Wypadek ten zaciężył jak czarna plama na całem jego życiu i karyerze, bo wszędzie przypominano sobie, że był raz ukarany, ale za co to, nie chciał nikt słyszeć. Na Syberyi i na statkach spotykał mnóstwo młodych ludzi, prawie dzieci jeszcze, których często za jedno nierozważne słowo deportowano i traktowano jak zbrodniarzy. Wszędzie widział korupcyę. niesprawiedliwość, rozpacz i nędzę. Skoro powrócił do Petersburga, odniósł znowu wrażenie jak najsmutniejsze. Szwagra jego magistranta Sotowa zesłano w drodze administracyjnej, bez wyjaśnienia przyczyny. Siostra w stanie poważnym sprowadziła się do Suchanowa, utraciwszy porwanego męża. Za kilka dni przyszło na świat dziecko, które zdenerwowane po tygodniowej chorobie umarło. Fakta te osobiste odsłoniły Suchanowowi jasno smutne położenie ludu, jego nędzę ekonomiczną. Zeznaje on, że tym sposobem przyszedł do przekonania, iż wszystkiemu złemu winien tylko system rządowy. Powtarzał sobie, że musi być inaczej. Propagandy nie podejmował się, bo poczytwał za zbrodnię narzucać innym swoje przekonania. Z Zelabowem i innymi poznał się przypadkiem i uważa ich za ludzi uczciwych a gdy mu dopiero w lutym zaproponowali, ażeby wziął udział w zamachu na cesarza, przyjął to uczestnictwo, gdyż mniemał, że los narodu się polepszy.

Przemówienie Suchanowa zrobiło na obecnych wrażenie; sam przewodniczący nie mógł się obronić od pewnego wzruszenia. Suchanow w końcu zreasumował swoje żądania polityczne w następujących punktach: 1 Radykalna reforma podatków. 2 Opracowanie statutu organicznego dla ziemstw na podstawie najrozleglejszego samorządu i wolność przesiedlania się. 3 Bezpłatna oświata. W ogóle żąda on tylko poprawy stosunków ekonomicznych, w sposób zapewniający ludowi chleb i egzystencyę. Większą część oskarżonych widzi po raz pierwszy, nie solidaryzuje się z nimi, lecz uważa ich za dobrych ludzi.

Terentiewa przyznała się do należenia do partyi rewolucyjnej i czynów zarzucanych w akcie oskarżenia. W zabieraniu pieniędzy rządowych nie uznaje ona zbrodni, bo — jak powiada — pieniądze są własnością ludu.

Langhans, młody człowiek pięknych, ujmujących rysów twarzy, z długiemi jasnemi włosami, przyznał się tylko do zasad socyalistycznych, stanowczo zaś wyparł się uczestnictwa w stronnictwach i w czynach zarzucanych.

Lebiediewa przyznała się do wszystkiego, twierdząc jednak, iż była tylko agentką trzeciorzędną w komitecie.

Emelianow nie przyznał się do uczestnictwa w żadnem stronnictwie. Znał Kibalczyca i przez niego poznał się z Sablinem. Przyznał on, że pewna księżna informowała Loris-Melikowa o intencyach nihilistów.

Aronczyk, niski, garbaty, przyznał, że jest socyalistą, ale nie należy do terorystów. Był przeciwnikiem *Narodnej Woli*, ponieważ stronnictwo to wysilało się, by sztucznie wywołać rewolucyę. Ludu nie można zrewolucyonizować, lecz trzeba czekać na okazyę Oskarżony uważa obecne położenie w Rossyi za odpowiednie do wywołania rewolucyi

Lustig wypiera się wszystkiego z wyjątkiem znajomości z pewnymi młodymi ludźmi, którzy żyli w złej komitywie z policyą, jak zwykle młodzi ludzie, których podejrzywają choćby świętymi byli. Odebrał pieniądze dla Zelabowa, lecz nie wiedział na jaki cel, mniemał, że czyni przez to znajomemu prostą przysługę. Ten oskarżony, jak wiadomo, najłagodniej został zasądzony, bo tylko na 4 lata ciężkich robót.

Kletocznikow, odwołując swe dawne przeczące zeznania, oświadczył, że przybył do Petersburga. ażeby odżyć w atmosferze rewolucyjnej i przedsięwziąć coś „pożytecznego“ dla ogółu. Nienawidził trzeciego oddziału, gdyż uważał tę władzę za źródło wszystkiego złego, a później się przekonał, że aresztowani z inicyatywy tego oddziału byli prawie wszyscy, z bardzo małym wyjątkiem, niewinni. „Skoro mi zatem — wyznaje oskarżony — Michajłow zaproponował przyczynienie się do zagłady tego oddziału, oddałem się temu z zapałem.“ Kletocznikow, jak już pisaliśmy, został agentem trzeciego wydziału jedynie w celu komunikowania zaczerpniętych wiadomości nihilistom. Oświadcza, że pieniędzy za swoje usługi od Michajłowa nie brał i o planach zamachów nie wiedział.

Po wysłuchaniu obwinionych zabrał głos prokurator Murawiew w celu uzasadnienia oskarżenia a we dwa dni później w nocy z d. 27 na 28 lutego zapadł wiadomy już wyrok.

KRONIKA

═ **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Nikołyczy w powiecie buczackim 50 zł., a gminie Żabno w powiecie tarnowskim 100 zł. zapomogi, pierwszej na budowę cerkwi, drugiej na restauracyę kościoła.

(—) **Pisemne egzamina** dojrzałości w c. k. wyższej szkole realnej zaczynają się od dnia 16 marca b. r. Ustny egzamin dojrzałości odbędzie się dnia 24 marca.

(—) **Walne zgromadzenie** członków lwowskiego oddziału towarzystwa *Rodzina* odbędzie się w niedzielę dnia 12go marca w południe w lokalu „Spójni“.

(*w*) **Pan Aleksander Strakosch** zakończył wczoraj szereg swoich odczytów dramatycznych występem, z którego połowę dochodu przeznaczył na pomnik Mickiewicza. Odczyty poprzednie p Strakoscha równie jak wczorajszy cieszyły się zasłużonem powodzeniem i rzeczywiście deklamator złożył dowód, iż rozgłos, jaki sobie zdobył zagranicą, jest pod każdym względem zasłużony. Trudno zaprawdę do większego mistrzowstwa doprowadzić sztukę deklamatorską, której zadanie przy wygłaszaniu utworów dramatycznych jest tem trudniejsze, że prelegent wyrzec się musi wszystkich środków pomocniczych, potęgujących efekt słowa wypowiedzianego na scenie, że ruchy jego muszą się ograniczać do bardzo szczupłej miary i że zmuszony jest oddawać bezpośrednio po sobie słowa i uczucia różnych rozmawiających osób. Z wszystkich tych trudności p. Strakosch wychodzi zwycięzko, dzięki szczęśliwemu, pięknemu, bogatemu i pełnemu siły głosowi, znakomitemu wystudyowaniu wygłaszanego przedmiotu i godnej pozazdroszczenia pamięci. Publiczność zapełniająca salę nie szczędziła prelegentowi uznania i każdy wygłoszony przez niego ustęp przyjmowała hucznemi, długotrwałemi, powtarzającemi się oklaskami.

— **Odczyt.** W sali kasyna mieszczańskiego odbędzie się we wtorek wieczór recytacya p. Antoniego Kobylańskiego. której przedmiotem będzie ***Faust*** Goethego w oryginale, poprzedzony poglądem na zasady deklamacyi z kilku próbkami manier deklamacyjnych. Połowę czystego dochodu przeznacza prelegent na cel dobroczynny.

— **Zmarły lekarz** wiedeński Wojciech Duchek, profesor i radca dworu, stawiany jest obok Rokitańskiego i Skody, obok Hebry, Hyrtla i Oppolzera, kiedy mowa o wiedeńskiej szkole medycznej i znakomitym wpływie, jaki ona wywarła na przekształcenie nauki medycyny. Duchek, rodem z Pragi, liczył lat 58. Zawód profesorski i lekarski rozpoczął w Pradze, a w r. 1855 mianowany został profesorem kliniki medycznej ówczesnego instytutu chirurgicznego we Lwowie, bawił tu jednak tylko parę miesięcy powołany wkrótce do Heidelbergi. Zmarły napisał wiele rozpraw, mianowicie na polu patologicznej anatomii, które zjednały mu zasłużony rozgłos. Najznakomitsze dzieło Ducheka, podręcznik specyalnej patologii i terapii, dotąd niestety nie zostało wydane całe.

— **Sara Bernhardt w trumnie.** Dzienniki paryskie zaprzeczają, jakoby fotograf Mélandri zagrażał ekscentrycznej i kapryśnej artystce procesem, o którym wczoraj donieśliśmy; natomiast podają szczegóły o samem fotografowaniu się Sary w „katafalkowej“ sytuacyi. Pewnego razu „Donna Sol“ nawiedzona *splenem*, który podobno nierzadkim jest w jej umyśle gościem, dla odmiany włożyła na siebie szaty śmiertelne i rozpuściwszy włosy położyła się do wspaniałej, białym atłasem wybitej i miękko usłanej trumny hebanowej, która niby cacko jakie stale zdobi jej *atelier* — następnie zamknęła oczy, otworzyła usta i jednemu z przyjaciół swoich kazała na organkach przegrywać *Miserere*. Nie dość na tem: kazała w około trumny pozapalać mnóstwo świec woskowych i przywołać fotografa — nie Melandriego zresztą, tylko Liébert'a, oraz najlepszą ze swoich przyjaciółek, równie jak ona sama ekscentryczną malarkę Ludwikę Abbema. Ta ostatnia musiała w stroju zakonnicy klęczeć przy trumnie, cała służba domu zaś, wezwana do tego, otoczyła katafalk i chórem zaintonowała modlitwy za umarłych, ćwicząc się przytem w okazywaniu głębokiej boleści i rozpaczy. Cała ta scena, którą Liébert odfotografował, miała być tak denerwującą, że obecny jej synek artystki, Maurycy Bernhardt, z wzruszenia dostał konwulsyj i omdlał! — Co do fotografa Lieberta, bez przeszkody sprzedaje on „katafalkowe“ fotografie Sary oddawna zwolennikom talentu artystki.

— **Słynny strzelec** amerykański mr. Carver w tych dniach przegrał w Londynie zakład w sumie 25.000 zł. Podjął się bowiem ze 100 wypuszczonych gołębi ubić kulami w lot do wysokości 30 łokci 75 sztuk a faktycznie trafił tylko 72.

— **O wielkim pożarze** donoszą depesze dzienników angielskich z Indyj wschodnich. Spłonęło w większej części miasto Gaurpur. Stratę oceniają na półtora miliona zł. Ogień podobno wzniecony był zbrodniczą ręką.

— **Kradzież zwłok.** Policya w Aberdeen, w Szkocyi, uwięziła dnia 24 lutego wieczór kilka osób, które według wszelkich poszlak brały udział w ukradzeniu przed kilku miesiącami zwłok lorda Crawforda z grobowców familijnych w Dunecht-house. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się jakoby autor owego listu anonimowego, którym żądano nagrody kilku tysięcy funtów szt. za zdradzenie tajemnicy tej zbrodni. Zdaje się już teraz nie ulegać wątpliwości, że skradzione zwłoki będę odszukane.

— **O tragikomicznem zdarzeniu** opowiada jeden z dzienników niemieckich. Ze szpitala w Duisburgu chowano ubogiego wyrobnika. Za trumną postępowała jedna jedyna osoba, albo raczej osóbka, ośmioletni synek zmarłego. Deszcz padał ulewny, a chłopczyk ten, chroniąc się przed nim, wylazł na karawan i usiadł sobie na trumnie pod daszkiem. Ponieważ jednak cmentarz położony jest daleko za miastem, a pochód odbywał się bardzo powoli, zniecierpliwione dziecko zwróciło się do woźni y, siedzącego na koźle z zapytaniem: „A daleko tam jeszcze?“ Woźnica, który drzemał sobie w najlepsze, obudzony tem pytaniem, myślał, że nieboszczyk wstał z trumny i tak się przeraził, że, utraciwszy przytomność, spadł z kozła. Szczęściem cmentarz znajdował się już blisko i służba jego wyręczyła woźnicę, którego też następnie musiano odwieźć do miasta, ponieważ się rozchorował z przestrachu.

— **Ohydna zbrodnia** z niewyjaśnionych dotąd pobudek, jak donosi *Indep. belge*, popełniona została w miejscowości Mariakerke les Gand w Belgii. Kiedy w sobotę, 25 lutego, dzieci grabarza pobiegły bawić się na cmentarz, spostrzegły zwieszające się z dużego krzyża cmentarnego zwłoki ludzkie. Sprowadzona na miejsce policya stwierdziła następujące szczegóły: Mężczyzna liczący lat 45 do 50, średniego wzrostu, łysy i bardzo ubogo przyodziany zawieszony był za szyję na krzyżu. Po zdjęciu trupa okazało się, że miał on przecięte ostrem narzędziem gardło, a do piersi przywiązał mu morderca dość duży krucyfiks miedziany, widocznie skradziony w jakimś kościele. Nikt dotąd nie rozpoznał osoby zamordowanego. Znaleziono przy trupie tylko list z napisem „Bruksela“, omawiający stosunki rodzinne. W odległości około 50 kroków od krzyża. na którym wisiały zwłoki, znaleziono dużą kałużę krwi a w niej brzytwę. Zbrodnia popełniona została bezwątpienia w ciągu ostatniej doby przed jej wykryciem, ale tego nikt zrozumieć nie może w jaki sposób morderca umiał swoją ofiarę zwabić na ten odludny cmentarz. W każdym razie widocznem jest, że zbrodnia, popełniona z takim cynizmem i okrucieństwem, musiała z góry być dobrze obmyślaną.

— **Ofiarą wielkiego oszustwa** padła znana spiewaczka opery nadwornej w Wiedniu. panna Ernestyna Gindele. W zeszłym roku deponowała większą część swojego majątku w sumie 110.000 zł. w kantorze niejakiego Maxa Stahla z poleceniem. ażeby za tę sumę kupił renty papierowej. Stahl doniósł jej, że wykonał to zlecenie, namówił jednak pannę Gindele, ażeby u niego pozostawiła kapitał dla lepszego oprocentowania. Niedawno panna Gindele, mając wyjść za mąż, zażądała wydania całej sumy, i teraz dopiero pokazało się, że Stahl, który już nawet nie ma kantoru, przegrał te pieniądze na giełdzie. Znaleziono przy nim w chwili uwięzienia wszystkiego 17.000 rubli.

Fizyologia pisma.

II.

(*w*) Rozebrawszy warunki historyczne, zewnętrzne, przemawiające za jego wywodem, Vogt przystępuje do rozbioru fizyologicznej strony kwestyi. Mówi on, że wszystkie narody bez wyjątku piszą i pisały zawsze ręką prawą, a zatem wszystkie ruchy piszących, potrzebne przy pisaniu, skutkiem krzyżowania się włókien w organie centralnym, otrzymują kierunek z prawej półkuli mózgu. Ognisko mowy artykułowanej, przynajmniej u większej części ludzi, także szczególnie jest rozwinięte w prawej półkuli. Ta zgodność ognisk pisma i mowy jest bardzo naturalna ze względu na oczywisty związek obu tych procesów. W skutek tej zgodności każde uszkodzenie ognisk mózgowych mowy, zachodzące naprzykład w apopleksyi odbija się także w uzdolnieniu do czynności pisania. Jednocześnie z *afazyą*, to jest paraliżem mowy, czyli utratą pamięci wyrazów

objawia się *agrafia* — chory zapomina pisać. Tak naprzykład w jednym wypadku, przytaczanym przez Vogta, chory skutkiem ataku apoplektycznego utracił na czas pewien mowę, a następnie odzyskał ją, lecz nie zupełnie. Nie mógł on wymówić ani napisać trzech liter *f, l* i *r*. Mówiąc opuszczał je, a pisząc kładł na ich miejscu bezkształtne znaki. Wiedząc o tem prawie, łatwo pojąć, dlaczego wszyscy piszemy prawą ręką, oto dlatego, że mówimy, jeżeli wolno tak się wyrazić, prawą półkulą mózgu, a wrażenia wzrokowe w mózgu naszym są ściśle związane z wrażeniami mownemi.

Dotychczas mówiliśmy wyłącznie o pisaniu ręką prawą, przyczem jak wiemy, działa lewa półkula mózgu. Jednakże aparat nerwów, który kieruje mową ludzką, a więc także i pismem, istnieje również w prawem półkulu, tylko, że w niem jest mniej rozwinięty, możemy zatem już *a priori* twierdzić, że każdy człowiek może pisać i ręką lewą.

Zastanówmy się teraz, jaki sposób pisania okaże się najodpowiedniejszym dla lewej ręki Europejczyka, piszącego zwykle ręką prawą w kierunku odśrodkowym. Najlepszą odpowiedź na to pytanie znajdziemy w tych wypadkach patologicznych, w których funkcye lewego półkula ucierpiały w skutek choroby i gdy człowiek przywykły pisać ręką prawą nie jest w stanie jej używać. Vogt przywodzi taki wypadek opisany przez dra Buchwalda. Pewien robotnik w skutek apopleksyi uległ mieszanej afazyi. Prawą część ciała miał sparaliżowaną, pisać prawą ręką nie mógł, ale za to bardzo biegle podpisywał się i pisał inne wyrazy lewą ręką, odwrotnie, tak jak litograf pisze na kamieniu od ręki prawej ku lewej. Gdy mu powiedziano, żeby pisał ze wzoru, z początku usiłował oddać pismo wiernie, przychodziło mu to jednakże bardzo trudno, wkrótce zaś mylił się i powracał do pisma odwrotnego. Zadane do pomnożenia liczby mnożył wypisując iloczyn odwrotnem pismem. Po półrocznem leczeniu *afazya. alexya i agrafia*, to jest rozstrój w mowie czytaniu i piśmie, zmniejszyły się znacznie, ale skłonność do pisania odwrotnie pozostała. Dr. Erlenmeier, zajmujący się badaniem tejże kwestyi, podaje kilka podobizn pisma człowieka sparaliżowanego z prawej strony. Wszystkie wyrazy napisane lewą ręką zwykłym sposobem są nadzwyczaj niezgrabne i nieczytelne, przeciwnie pismo odwrotne tejże ręki jest względnie poprawne i przy pomocy zwierciadła daje się czytać łatwo. Te patologiczne objawy dowodzą zatem, że najdogodniejszym dla lewej ręki sposobem pisania jest pismo odwrotne. I rzeczywiście, doświadczenia czynione z ludźmi zdrowymi zupełnie potwierdzają ten wniosek, Niektórzy litografowie pisząc na kamieniu wolą posługiwać się lewą ręką, inni zaś, którzy stanowią większość, piszą wprawdzie prawą ręką, ale obracają kamień na odwrót do góry nogami, ażeby pióro posuwało się w kierunku odśrodkowym.

Ażeby jeszcze lepiej przekonać się o słuszności swoich wniosków, Vogt zebrał kilkaset prób pisma zwyczajnego i odwrotnego. Na każdym arkuszu tej kolekcyi ośmiokrotnie napisany jest ten sam wyraz: cztery razy prawą i cztery razy lewą ręką, każdą po dwa razy z zamkniętemi i dwa razy o otwartemi oczyma, a w każdym z tych wypadków raz zwykłym sposobem a drugi raz odwrotnie, tak jak się pismo zwykłe w zwierciadle odbija. Prawie każda karta tegu zbioru dowodzi, że odwrotne pismo lewej ręki jest wyraźniejszem od zwykłego pisma tejże ręki, że pismo odwrotne lewej ręki jest poprawniejsze od takiego pisma ręki prawej, oraz że pisząc lewą ręką odwrotnie, otrzymamy pismo bardzo podobne, czy będziemy pisali z zamkniętemi, czy z otwartemi oczyma, zaś odwrotne pismo ręki prawej, kreślone z zamkniętemi oczyma, jest zupełnie niepodobne do takiegoż pisma tej samej ręki, jeżeli piszemy patrząc. Nadto w wielu razach wyraz odwrotny lepiej był napisany na pamięć, niż patrząc. Bezpośrednie wreszcie obserwacye nad piszącymi dowiodły, że prawie każdy szybko przyzwyczaja się pisać odwrotnie bez namysłu lewą ręką, gdy pisząc prawą, musi skupiać całą uwagę i obmyślać każde pociągnięcie pióra. Wszystko to razem wzięte prowadzi do wniosku, że u ludzi zdrowych najwłaściwszem dla ręki lewej jest pismo odwrotne, zwłaszcza, jeżeli usuniemy kontrolujący wpływ wzroku. Naturalną jest jednak rzeczą, że doświadczenia czynione nad ludźmi zdrowymi nie mogły być tak stanowczo decydujące, jak w wypadkach patologicznych, ponieważ na wszystkie takie próby oddziaływały organa lewej półkuli mózgowej. Wyjaśnienie tych wszystkich zjawisk jest nader proste. Prawe półkule mózgu, którego budowa i funkcye, co do jakości nie różnią się od lewego, podczas pisania lewą ręką daje tej ręce impuls do takich samych ruchów, jakie impuls lewego półkula przywykł wywoływać wówczas, gdy piszemy ręką prawą. Pamiętać przytem należy, że pojęcia strony prawej i lewej są tu względne: jeżeli ręka prawa posuwa się w stronę prawą, to oddala się od osi ciała, gdy ręka lewa posunięta w stronę prawą przybliża się do tejże osi i *vice versa*; pojęcia zaś ruchów dośrodkowych i odśrodkowych są bezwzględne, ruch dośrodkowy ręki prawej jest zupełnie takim samym jak ruch dośrodkowy ręki lewej, tylko kierunek tych ruchów różni się tak, jak gdyby jeden z nich był odbiciem drugiego w lustrze. Ztąd wynika, że jeżeli przywykliśmy pod wpływem impulsów lewego półkula mózgu pisać od strony lewej ku prawej, czyli w kierunku odśrodkowym, to pod wpływem takich samych impulsów prawego półkula pisać będziemy z łatwością od strony prawej ku lewej, to jest także w kierunku odśrodkowym, kreśląc przytem głoski odwrotnie jakby w zwierciadlanem odbiciu.

Jeżeli ten wywód jest uzasadniony, w takim razie człowiek, który przywykł pisać prawą ręką w kierunku dośrodkowym, od strony prawej ku lewej, będzie pisał lepiej i łatwiej lewą ręką odwrotnem pismem, lecz od strony lewej ku prawej. I rzeczywiście dwaj młodzi Turcy i kilku chłopców izraelickich kształcących się w Genewie, których Vogt miał sposobność wziąć na próbę, okazali istotnie takie uzdolnienie.

Na zakończenie Vogt przytacza jeszcze jedno doświadczenie, które mu zakomunikował profesor hanowerski Berliner. Jeżeli każemy komu pisać jednocześnie obiema rękami, zaczynając od środka wiersza, to prawa ręka będzie pisała zwykłem pismem, od strony lewej ku prawej, a lewa jednocześnie będzie kreśliła głoski odwrotne w kierunku przeciwnym. Z wielkiem tylko wysileniem można się zmusić, i to niedługo, do pisania zwykłem pismem i w zwykłym kierunku obiema rękami jednocześnie. Powtórzywszy to doświadczenie z semitami, Vogt przekonał się, że oni przeciwnie, zacząwszy pisać od końców wierszy, piszą obydwiema rękami ku środkowi wiersza, pismo zaś lewej ręki jest odwrotne.

Reasumując wyniki poczynionych doświadczeń, Vogt przychodzi do następujących wniosków: 1) Rozkład głosek i kierunek wierszy nie są wynikiem konieczności fizyologicznej lecz jedynie warunków zewnętrznych. 2) Nie było nigdy i nie mogło być narodu piszącego lewą ręką. 3) Dla ręki lewej właściwem jest pismo odwrotne, w skutek organizacyi naszych rąk, oczu i mózgu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Jarmarki wiosenne na konie.

(*z*) Już tedy w ciągu bieżącego roku w kwietniu przyjdą do skutku, dzięki przychylnemu załatwieniu sprawy przez c. k. ministerstwo rolnictwa, projektowane przez Towarzystwo gospodarskie wiosenne jarmarki na konie, po których tak wielkich korzyści krajowi właściciele stad i koni w ogóle słusznie spodziewać się mogą. Wedle odczytanego na posiedzeniach ostatniej Rady ogólnej Towarzystwa gosp. reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 23 lutego b. r. ministerstwo rolnictwa nietylko zgodziło się na wprowadzenie w życie seryi jarmarków wiosennych następujących wkrótce po sobie w Stanisławowie, Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie, w terminach przez Towarzystwo gospodarskie i zwołaną w tym celu ankietę uchwalonych, ale co więcej, zarządziło z swej strony wszystko, cokolwiek do ożywienia ruchu na tych jarmarkach, do podniesienia ich doniosłości, tudzież w ogóle do korzystnej na nich sprzedaży koni w Galicyi produkowanych przyczynić się może.

I tak poleciło już wys. ministerstwo rolnictwa c. k. komendzie stadniny rządowej w Drohowyżu, aby na tych jarmarkach zakupowano, w porozumieniu z krajowym komitetem chowu koni, ogiery dla rządu przeznaczone na użytek rozpłodu koni w kraju. Zarazem zezwoliło, aby z temiż jarmarkami wiosennemi połączyć państwowe premiowanie koni, poleciwszy równocześnie krajowemu komitetowi chowu koni i komendzie stacyi ogierów w Drohowyżu przedłożyć w tym względzie niezwłocznie odpowiednie wnioski.

Nie poprzestając na tem, udało się ministerstwo rolnictwa, czyniąc zadość prośbie Towarzystwa gospodarskiego, do ministerstwa wojny o to, aby na jarmarkach zakupowano wszystkie kategorye koni dla wojska, co przyczyni się wielce do ożywienia ruchu jarmarcznego i będzie zapewne silną pobudką dla posiadaczy stosownych dla wojska koni do przybywania z niemi na te jarmarki, gdzie będą mieli zarówno sposobność zaliwerowania ich do armii lub też korzystnej prywatnej sprzedaży.

Co do premiowania, komitet chowu koni wezwany, jak powiedzieliśmy powyżej, do przedłożenia swych wniosków w tym przedmiocie, uchwalił, o ile nam wiadomo, na ostatniem swem posiedzeniu dnia 27 marca prosić wys. ministerstwo rolnictwa, aby z zwykłych funduszów na premiowanie przeznaczonych, raczyło udzielić kwotę 850 złr. na wyłączne premiowanie na tych jarmarkach źrebiąt dwulatek, z zastosowaniem się przytem do warunków ustanowionych przez ministerstwo wojny względem zakupna młodzieży do zakładów źrebięcych wojskowych; z czego wynika, że źrebię premiowane mogłoby być zakupione przez rząd i miałoby pierwszeństwo przed innemi, za czem właściciel tegoż oprócz wziętej premii będzie miał nadto widoki korzystnej sprzedaży premiowanego źrebięcia rządowi. Wyżwymieniona ogólna kwota 850 złr. w. a. byłaby według wniosków komitetu chowu koni rozdzielona w ten sposób, iż na każdym jarmarku rozdawanoby po pięć premij, a mianowicie: jedna nagroda pierwsza w kwocie 50 zł., dwie nagrody drugie po 35 zł., dwie nagrody trzecie po 25 zł.

Dalej wniósł komitet chowu koni, aby na rok bieżący ministerstwo raczyło wyznaczyć subwencyę nadzwyczajną w kwocie 1500 zł. na premiowanie na tych jarmarkach koni wierzchowych i powozowych, która to subwencya byłaby rozłożoną w ten sposób, iżby na każdy z wyżwymienionych jarmarków wypadło po dwie nagrody, mianowicie: Jedna w kwocie 120 zł. w. a. za konia wierzchowego, nie starszego jak lat siedm, nie niższej miary jak 15—1; jedna w kwocie 180 zł. w. a. za parę koni zaprzężnych, nie starszych jak lat ośm, nie niższej miary jak 15.

Do rozdania powyższych nagród zamianował komitet chowu koni członkami komisyi, na jarmark w Stanisławowie pp. Jakóba br. Romaszkana i Włodzimierza Siemiginowskiego; w Tarnopolu pp. Kazimierza Tuczyńskiego i Adama barona Heydla; w Mościskach pp. Juliusza hr. Bielskiego i księcia Władysława Sapiehę; w Rzeszowie: pp. Józefa Skarbka Borowskiego i Augusta Stojowskiego; w Tarnowie pp. Augusta Gorajskiego i Jana hr. Tarnowskiego (syna).

Jarmarki, o których mowa, będą się odbywały według rozporządzenia ministeryalnego z dn. 5 lutego b. r. co roku w miesiącu kwietniu, a mianowicie: dnia 10 kwietnia w Stanisławowie: dnia 13 kwietnia w Tarnopolu, dnia 18 kwietnia w Mościskach, dnia 23 kwietnia w Rzeszowie i dnia 28 kwietnia w Tarnowie. Że jednak termin tegorocznego jarmarku Stanisławowskiego d. 10 kwietnia, przypada właśnie w sam drugi dzień Wielkiejnocy, przeto jarmark ten odbędzie się w roku bieżącym wyjątkowo o jeden dzień później, mianowicie dn. 11 kwietnia b. r.

Towarzystwo gospodarskie poczyniło ze swej strony jak najrozleglejsze starania, aby wiadomość o tych jarmarkach rozpowszechnić za granicą i sprowadzić na nie jak najwięcej kupców z Wiednia, Berlina, z całych Niemiec i Francyi, dokąd wszędzie rozesłane zostały ogłoszenia, a do znanych znakomitszych handlarzy osobne zaproszenia zawiadamiające o wprowadzeniu w życie już niniejszej wiosny rzeczonych jarmarków. Udało się też Towarzystwo gospodarskie do dyrekcyi kolei krajowych o zniżenie ceny przewozu koni na te jarmarki. Słowem uczyniono wszystko, cokolwiek było można, aby jarmarki te urządzić, rozgłosić i jak najzyskowniejszą przedaż właścicielom koni zapewnić. Kupców zagranicznych przybędzie niezawodnie wielu; chodzi o to, aby mieli co kupić, aby podjąwszy trud dwutygodniowej podróży do Galicyi, znaleźli tutaj dostatek potrzebnego im towaru. Od nas przeto samych, mianowicie od krajowych hodowców i właścicieli koni zależy pomyślność i utrwalenie wywołanych w życie pod tak dobremi wróżbami jarmarków wiosennych. Pomyślność i przyszłość ich zależy od tego, żeby się od razu dobrze zaprezentować kupcom zagranicznym, ażeby im okazać, że Galicya posiada dosyć szlachetnych i dobrych koni na wywóz za granicę i jest w stanie zadosyć uczynić wymaganiom handlu zagranicznego. Jeżeli bowiem kupcy obcy nie zastaliby na tych jarmarkach obfitości towaru, jakiego się spodziewali, i z niczem do domu wrócić musieli, to na rok przyszły zapewne nikt jużby ich tutaj sprowadzić nie zdołał. Pamiętajmyż o tem, aby nie brakło koni na jarmarkach.

OSTATNIA POCZTA

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przy tytule „nadzór szkolny" dep. Haase wyraża zadowolenie, że nauka w szkołach przemysłowych poddana została kierownictwu ministerstwa oświaty. Dep. Moro, polemizując z wywodami Vosnjaka, oświadcza, że skargi podniesione przeciw karyntyjskiej radzie szkolnej krajowej, są zupełnie nieuzasadnione. Stwierdza wzrost szkolnego wychowania Karyntyi w ostatniem dziesięcioleciu, zwłaszcza zaś postępy Słoweńców w języku niemieckim. Odpowiadając na zarzuty Vosnjaka konstatuje, że postępowanie i działalność rządu w sprawach szkolnych w Karyntyi jest zupełnie prawidłowa, rząd bowiem stara się o wykonanie ustawy. Niemcy w Karyntyi są pod względem narodowym Niemcami, ale co do miłości ojczyzny, nawskróś Austryakami.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że przewodniczący klubów prawicy t. j. pp. Grocholski, Rieger, Hohenwart i Lienbacher, ten ostatni w zastępstwie chorego ks. Liechtensteina, udali się w środę do prezesa gabinetu hr. Taaffego, celem zawiadomienia go w sposób oficyalny, iż prawica zdecydowaną jest rozszerzyć prawo wyborcze na osoby płacące 5 zł. podatku oraz dla wysłuchania w tej mierze zapatrywania rządu. Deputacya z rozmowy z hr. Taaffe wyniosła wrażenie, że rząd nie będzie się sprzeciwiał życzeniom prawicy i że gotów jest wnieść odnośną nowelę, jeśli już nie w bieżącej sesyi, to przynajmniej w obecnym peryodzie prawodawczym.

Komisya komasacyjna uchwaliła drugą część ustawy komasacyjnej według redakcyi Izby panów.

Fmp. Jovanovic donosi w urzędowym raporcie z d. 1 i 2 marca, że generał-major Sekulicz przybył d. 28 lutego północną drogą przez dolinę Narenty do Mjedeniku. Tenże donosi dalej, że według wiadomości otrzymanych w Uloku, powstańcy usiłowali w Mjedeniku stawić opór, jednak na stanowiskach swych nie utrzymali się, i pierzchli przy zbliżeniu się wojsk. Część powstańców przeszła na prawy brzeg Narenty i zwróciła się ku miejscowości Izgorje. Oddziały po 100 do 200 powstańców napotkały 26sty batalion strzelców, maszerujący z Jugovic do Mjedeniku, a unikając potyczki, rozsypały się w ucieczce przez Javorplaninę w kierunku ku Studenemu Potokowi.

Generał Skobelew ciągle mówi! Ostatnie dwie mówki na poczekaniu wygłosił w handlu delikatesow w Warszawie. Bardzo zabawną odbiera o tem *Czas* wiadomość: „Generał Skobelew przybył do Warszawy dziś dnia 2 b. m. o godzinie 7mej rano pociągiem wiedeńskim — piszą temu dziennikowi. Około 12tej w południe widziano go już w znanym handlu delikatesów i korzeni p. Stępkowskiego w towarzystwie jakiegoś majora i generała Paniutyna, sławnego z przemówienia w pałacu Uruskich. Skobelew, odziany po cywilnemu, zasiadł natychmiast do śniadania i... o godzinie 1szej wypowiedział pierwszą, o godzinie zaś 2giej drugą mowę!!! Wierzyć się prawie nie chce tej rączości i elokwencyi generała, jednak tak jest istotnie. Działo się to zaś w następny sposób: Paniutyn, znając jednego z siedzących obok przy drugim stole gości, podszedł ku niemu z zapowiedzią, iż „sławny generał chce się z nim trącić". Goście, chcąc nie chcąc, podnieśli się, w tej zaś chwili posunął się ku nim zwycięzca z pod Geok-Tepe, i uderzając w kielichy, powiedział mniej więcej, co następuje: „Panowie! Nie wiem, co rząd o Was myśli, ale ja dobrze życzę Polakom, pragnąc, aby z nami jedno tworzyli ciało, tak jak Serbia i Bułgarya jedno powinny stanowić. Przecież jesteśmy braćmi! Pomnijcie tylko, iż gdybyście nie mieli tutaj załogą wojska rossyjskie, mielibyście niemieckie, a wtedy..." Tu generał wychylił kielich duszkiem... Do lokalu coraz więcej napływało gości. Nic dziwnego, przechodzący ulicą, zasłyszawszy o tem wszystkiem, pragnęli na własne oczy ujrzeć i usłyszeć „korzystającego z każdej sposobności" walecznego generała. Stało się, iż w drugim salonie usiadło trzech jegomości: niejaki Bier... właściciel biura posłańców, Aug... stały gość resursy i słynny wiściarz, oraz niejaki Zając, nieznanego stanowiska człowieczek. Ci, dobrze już podchmieleni, podeszli „z szampańskiem" do „korzystającego z każdej sposobności" generała, który, nie czekając ani chwili, w języku francuskim przemówił następnie: „W ostatniej kampanii miałem pod sobą pułk szesnasty. Bił on się najlepiej, a wiecie dlaczego? Oto oficerami byli w nim Polacy, których odtąd nauczyłem się czcić i szanować. Dzisiaj, jako reprezentant narodu rossyjskiego, wnoszę tutaj toast za wspólną naszą słowiańską ojczyzną, w ręce Panów— niech żyją Polacy!" Jakie wrażenie nowe te oracye Skobelewowskie wywarły, nie potrzebuję nadmieniać, jak również, jakie panuje zdanie o jegomościach, którzy przyjęli na siebie dobrowolnie reprezentacyę narodu polskiego wobec śniadankującego generała. Komentarzy żadnych nie podając, przesyłam fakt, jaki mi z autentycznych źródeł opowiadano."

Z Petersburga donoszą, że car Aleksander przesłał list własnoręczny do cesarza Wilhelma. Z pismem

tem wysłany został szambelan Bodisco tak nagle, że nie było czasu na przygotowanie pasportu i telegraficznie legitymowano go na granicy.

Tegoroczne walne zgromadzenie komitetu sławiańskiego w Petersburgu odbyło się dnia 26 b. m. pod przewodnictwem prof. Bestużewa Riumina. W mowie zagajającej, jak donosi *Petersb. Zeitung*, prezes zwrócił uwagę na zasmucające wypadki roku ubiegłego, a między innemi na złożenie z urzędu metropolity serbskiego Michała, przypisując to „owemu wrogowi, który wszelkiemi środkami i siłami przeszkadza zjednoczeniu się Słowiańszczyzny". Mowca wyraził się sympatycznie o mowach Skobelewa. Stowarzyszenie słowiańskie liczy 146 członków i rozporządza kapitałem 227.756 sr. rubli.

Z Teheranu dochodzi następująca wiadomość: Dnia 16 stycznia umarł w podeszłym wieku lat 78 chan Buchary, Muzzafer Eddin. Na łożu śmiertelnem mianował następcą swoim młodszego syna Tureni beja z pominięciem pierworodnego Saruk beja, który jest na wygnaniu. Młody następca zaraz po śmierci ojca wezwał rossyjskiego agenta na swój dwór i prosił go, ażeby Rossya przyjęła protektorat nad Bucharą. Podobnej treści pismo wysłał chan także do rossyjskiego gubernatora wojennego w Turkestanie, generała Podowinoskoja. W chwili odejścia poczty obiegała w Bucharze pogłoska, że rossyjski garnizon w Samarkandzie otrzymał rozkaz przekroczenia granicy i zajęcia Buchary.

Komisya kościelno-polityczna sejmu pruskiego dopiero w przyszły poniedziałek odbędzie posiedzenie, na którem przystąpi do drugiego czytania przedłożonego jej elaboratu. Rząd zwątpił podobno, aby projekt jego zyskał większość tak w komisyi jak i pełnej Izbie, ponieważ centrum i Polacy oświadczyli wyraźnie, że nie mogą zgodzić się na władzę dyskrecyonalną, która jest podwaliną projektu rządowego, zaś postępowcy i secesyoniści potępiają także charakter dyskrecyonalny projektu i godzą się jedynie na częściową rewizyę ustaw majowych. Na deputowanych narodowo-liberalnych rząd nie może również liczyć, pozostają przeto tylko staro i wolno-konserwatywni, ale frakcye te nie stanowią większości.

W tej chwili cała prasa berlińska zajętą jest wyłącznie projektem monopolu tytoniowego, który został przedłożony do zaopiniowania radzie ekonomicznej. W Izbie deputowanych był ów projekt także głównym przedmiotem prywatnej i poufnej dyskusyi. Niespodziewane ogłoszenie tak ważnego projektu zdziwiło wszystkich bez wyjątku, nawet przyjaciele monopolu tytoniowego musieli przyznać, że projekt w tej formie, w jakiej został przedłożonym. nie może zadowolić nikogo i musi być odrzuconym. W ogóle cała prasa, z wyjątkiem naturalnie popieranej przez rząd lub będącej z nim w stosunkach, krytykuje bardzo ostro cały projekt i zapowiada katygoryczne jego odrzucenie przez obecny parlament. Nawet *Germania*, chociaż frakcya centrum głosowała za ekonomicznemi projektami ks. Bismarcka, wystąpuje stanowczo przeciw monopolowi tytoniowemu i pisze: „Pominąwszy na teraz wszystkie szczegóły projektu, a są między niemi bardzo doniosłe, zapytać się przedewszystkiem należy: co zamierza ks. Bismarck przez tak niespodziewane przyspieszenie projektu, który nie ma żadnych widoków przyjęcia? Nie wiemy, jakie rada ekonomiczna zajmuje wobec niego stanowisko, tyle jednak pewna, że parlament go nie przyjmie."

Za przykładem Izb bawarskiej i saskiej oświadczono się także w Izbie badeńskiej przeciw monopolowi tytuniowemu.

Sejm saski został zamknięty przedwczoraj mową tronową, którą sam król wygłosił.

Królowa Wiktorya otrzymała jeszcze onegdaj telegraficzne wyrazy sympatyi od cesarzowej austryackiej, cesarza niemieckiego, cara i od dyplomacyi. Dzienniki londyńskie wyrażają najgłębsze oburzenie z powodu zamachu i radość z ocalenia królowej.

Rząd angielski przygotowuje wydanie nowego zbioru aktów dyplomatycznych, który ma być przedłożony parlamentowi angielskiemu. Zbiór ten obejmować będzie korespondencyę dyplomatyczną w kwestyi egipskiej, w sprawie granicznej persko-tureckiej, i w przedmiocie traktatu handlowego angielsko-francuskiego.

Bradlaugh został ponownie wybrany w Northampton. Większość Izby miała postanowić oprzeć się znowu przypuszczeniu go do Izby deputowanych.

Według telegramu z Neapolu Garibaldi udaje się d. 28 b. m. do Palermo, gdzie przewodniczyć będzie obchodowi rocznicy nieszporów sycylijskich.

Skupczynie serbskiej przedłożono traktat austryacko-serbski w przedmiocie żeglugi.

Podpisanie traktatu handlowego grecko-serbskiego ma nastąpić w tych dniach.

Z Sofii donoszą, że krążą tam wieści iż minister wyznań Jireczek i minister skarbu Żelezkowicz zamierzają podać się do demisyi.

Konsul generalny rossyjski Chitrowo oświadcza, że nie miał wcale mowy, która była przedmiotem doniesień dziennikarskich i interpelacyi w Izbie rumuńskiej.

Rząd egipski obstaje przy odpowiedzi danej na notę kontrolorów w sprawie udziału notablów w uchwalaniu budżetu, ze względu, że jest to niezaprzeczonem prawem reprezentacyi kraju. Kwestye odnoszące się do długu zagranicznego zależeć będą wyłącznie od decyzyi kontrolorów, ale w decydowaniu i innych sprawach finansowych Izba notablów będzie brała udział.

Z Paryża donoszą, że prezes gabinetu Freycinet przedłożył radzie ministrów depesze, świadczące o zupełnem porozumieniu między mocarstwami i pozwalające spodziewać się szybkiego i zadowalniającego rozwiązania sprawy egipskiej.

Według doniesień z Ameryki mianowanie Conklinga członkiem najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych napotyka na opozycyę senatu. Na posiedzeniu komisyi wykonawczej ciała prawodawczego w ubiegłą sobotę senator Hoar występował z ostremi wycieczkami przeciw tej nominacyi, mimo to jednak nie wątpią, że będzie ona zatwierdzoną.

Z Montevideo donoszą, że prezydent republiki uruguajskiej dr. Vidal podał się do demisyi. Obie Izby wybrały prezydentem ministra wojny generała Santos. Spokój nie został naruszony.

Republika argentyńska postanowiła urządzić w Europie dwa stałe poselstwa, jedno uwierzytelnione na Austryę, Włochy, Francyę i Hiszpanię, drugie na Anglię. Obsadzenie tych poselstw ma bezzwłocznie nastąpić.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 3 marca. Izba deputowanych na dzisiejszem posiedzeniu załatwiła w rozprawach szczegółowych budżety oświaty i wyznań, przyczem nie zaszło nic takiego, coby zasługiwało na osobną wzmiankę.

Wiedeń, 3 marca. *Polit. Corr.* donosi: Wobec zwołania rezerwy w bardzo drobnych tylko rozmiarach wielu oficerów rezerwy, którzy obecnie nie byli obowiązani wyruszyć w pole, poczyniło starania, aby wolno im było wziąć udział w czynnej służbie, przyczem w podaniach swych oświadczyli wyraźnie, iż proszą o przydzielenie do wojsk biorących czynny udział w walce z powstańcami. Liczba zgłaszających się dotychczas tak była znaczną, że nietylko zostały pokryte wszystkie potrzeby, lecz wielu ciągle jeszcze zgłaszającym się dobrowolnie oficerom rezerwy oświadczono, iż zostali zanotowani na wszelki wypadek. Objaw ten, dający miarę patryotyzmu ożywiającego oficerów rezerwy, chlubne składa świadectwo tej instytucyi i zasługuje na jak najzupełniejsze uznanie.

Londyn, 3 marca. W zewnętrznej części dworca kolei w Windsorze znaleziono dziś przed południem kulę pistoletową wystrzeloną podczas wczorajszego zamachu na królowę. Kula ma kształt stożkowy i waży trzecią część uncyi. Morderca strzelał z odległości 30 metrów. Kula podobną jest zupełnie do innych kul, które znaleziono przy zbrodniarzu. Sprawca zamachu na krótki czas przed jego wykonaniem najął pokój w Windsorze.

Wiedeń, 4 marca. (*Tel. pryw.*) W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia o posiedzeniu Koła polskiego podaje dzisiaj *Tribune* przebieg obrad nad rozszerzeniem prawa wyborczego na opłacających 5 zł. podatków bezpośrednich. Przewodniczący Grocholski nie jest przychylnym rozszerzeniu i sądzi, że gdyby Koło było innego przekonania, to należałoby wyłączyć Galicyę. Hausner przemawiał gorąco za rozszerzeniem; popierali go Baum, Chrzanowski, hr. Dzieduszycki i Towarnicki. Przeciwko rozszerzeniu przemawiał tylko Woiański. W głosowaniu Koło polskie oświadczyło się jednomyślnie za rozszerzeniem prawa wyborczego w ogólności, dalej zaś wszystkiemi głosami przeciw 2 głosom, Euzebiusza i Juljana Czerkawskich, za niewyłączaniem Galicyi.

Petersburg, 4 marca. (*Tel. pr.*) Domysłami jakiego przyjęcia dozna Skobelew zajmują się wszystkie koła. Położenie cara jest niemniej delikatne jak Skobelewa. Zapewniają, że w Gatczynie nie wspominają Skobelewa. Trudno jest zagranicy odmówić zadość uczynienia, a z drugiej strony potrzeba nieść pewne względy dla stronnictwa do którego należy Skobelew.

Belgrad, 4 marca. Przy zaciąganiu w Rossyi pożyczki w sumie jednego miliona dukatów naliczył sobie były poseł serbski 30.000 dukatów wydatków. W skupczynie interpelował Raiczicz, na co Proticz użył tak wielkiej sumy i czy rząd tak nieproporcyonalne wydatki stwierdził i akceptował?

Paryż, 4 marca. (*Tel. pryw.*) Sprawozdawca dziennika *Temps* z Kairu donosi, że uzbrojenia w Egipcie trwają ciągle. Mobilizacya i *ordre de bataille* są przygotowane.

Londyn, 4 marca. (*Tel. pryw.*) Sprawa egipska przybiera znowu groźny charakter. Kontrolorzy telegrafowali, że stanowisko ich stało się nieznośnem wobec pretensyj Arabi beja. Wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Francyi zgadzają się we względzie interwencyi tureckiej.

Londyn, 4 marca. W Izbie niższej Harcourt zawiadomił wśród oklasków zgromadzenie, że zdrowie królowej nie ucierpiało w skutek zamachu. Worms wniósł, aby Izba uchwaliła rezolucyę, ubolewającą nad prześladowaniami i gwałtami spełnianemi w Rossyi na żydach. Mowca wyraża nadzieję, że rząd znajdzie środki po temu, i sam albo wspólnie z innemi mocarstwami postara się u Rossyi o zapobieganie na przyszłość takim gwałtom. Gladstone uważa wniosek Wormsa za szkodliwy dla samej sprawy i dla żydów i wyraża przekonanie, że car i rząd rossyjski patrzą na te gwałty i nadużycia z równą odrazą, jak Anglia. Przedstawienia, jakie z tegoż powodu uczynić by można w Rossyi, muszą być bezstronne; nie mogą to być przedstawienia dyplomatyczne lub parlamentarne. Northcote uznaje dobry cel wniosku, uważa jednak, że oświadczenie rządu, który przyrzeka cel ten według możności popierać, wystarcza zupełnie w tej sprawie. Dilke oświadcza to samo, co powiedział Gladstone, poczem Worms cofa swój wniosek.

Urzędowa *Gazette* donosi, że Mac Donel mianowany został angielskim agentem dyplomatycznym w Bawaryi.

Sprawca zamachu na królowę angielską Maclean, przesłuchiwany przez sąd policyjny, zachowywał się z spokojem, stawiał kilkakrotnie pytania świadkom, i oświadczył, że niedostatek popchnął go do zbrodni. Maclean zapewnia, że nie chciał wcale ranić królowej, a strzelając, nawet nie mierzył do niej. Dalsze przesłuchanie odroczono do 10go marca.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 3 marca 1882, godzina 2 m. 20. Losy kredytowe 175·—. Węg. akcye kredyt. 303 60, Akcye anglo-austr. 123·50, Akcye banku Union 122 —, Akcye kolei Karola Ludwika 294·50, Akcye kolei północnej 248.—, Akcye kolei południowej 136 25. Akcye kolei Alföld. 166·—, Akcye kolei Elżbiety 207·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy 124 25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcyi kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 93 75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 99·75. Losy regulacyi Cissy 109.—, Losy tureckie 23·50, Węgierska renta 118·80, Akcye banku związkowego 115 50. Akcye banku obrotowego —.—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcye kolej państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½. Węgierskie losy 116·75, Marka niemiecka —·—. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 3 marca 1882, godz. 5 min. 40. Akcye kredytowe 306·25, Anglo-Austryackie—·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 294 75, Południowa —·—, Renta papierowa 75·10, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 101·50, Galicyjski bank rustykalny 100 50, Losy z r. 1860 —·—. Napoleondor 8·51½(?) Rubel papier. —·—. Usposobienie —.

Wiedeń, 4 marca 1882, godź. 10 m. 45. Akcye kredytowe 308 25, Anglo-Austr. 124·50, Akcye banku Union 123·—, Kolej Karola Lud. 295·50. Południowa 139 25, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9.52½. Rubel papierowy 1·21½. Usposobienie pomślne.

Telegramy zbożowe z d. 3 marca. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. 12.25 do 12 75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do — — zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 12·15 do 12.18 zł., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do 13 50 zł. — Berlin: Pszenica żółta (nawrzes. paźd.) 220·— m., żyto —·— m., spirytus 55·60 m., olej rzepakowy 46 40 m., — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —.—. — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·— fr. olej rzepakowy 70·— fr., spirytus —·— fr. — Wrcław: Pszenica —·—, żyto ——, owies —.—, spirytus —.—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica·— —.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 4 marca 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 722.8mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 0.8°C. Psychrometr wilgotny 0.5°C. Prężność pary 4.6mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 10. Wiatr NE1 Ozon 9.

Temperatura powietrza 0.6° R.
Barometr opada
Stan barometru nad poziom morza 748.6mm

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4 marca 1882

Hotel Europejski

Pp. Dr. W. Popiel ze Stryja. A. Mandel z Pragi. M Dujanowwicz z Podwołoczysk.

Hotel George'a

Pp. Ks A Lubomirski z Mizyńca. I. Czosnowski z Wołynia. K. Czosnowski z Wołynia. L. Jano ha z Strzelcza. Dr. A. Zachorczenko z Wołoczysk. O. Gerasch z Wiednia. I. Lunbauer z Wiednia. A. Helwich z Wiednia. A. Grünfeld z Wiednia.

Hotel Warszawski

Pp. K. Okornicki z Bolechowa. F. Dobrzański z Korowic. A. Zurawski z Gaj wyżnych. E. Nawrocki z Drohobycza W. Rogaski z Gorlic I. Kapuściński z Gorlic.

Hotel Angielski

Pp. E. Komarnicki z Starego miasta. A. Neudeck ze Stryja I. Lang z Sambora. A. Hordyński z Borszczowa. M Strec z Baczyny.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa.

(Według południka peszteńskiego.)

Z Krakowa: o godz. 5 min 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 32 po południu (pociąg mięszany)

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz 8 min. 5 rano i 8 godz. wieczór.

Z Podwołoczysk; (na dworzec w Podzamczu): o goz. 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 3 marca 1882.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	293	—	297	—
Kol lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	166	—	169	50
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	298	—	305	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	10	101	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	93	—	95	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	100	10	101	50
Tow. kred. gal. 4 pr. w.a. los $41^1/_2$ l.	89	50	91	50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	30	102	75
„ „ „ 5 pr. w. a.	98	50	99	75
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią . .	101	25	102	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w.a.	100	—	101	50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	99	—	100	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a. .	100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa . .	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa .	22	—	25	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	47	9	57
Połimperyał	9	75	9	85
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	52	1	62
„ „ papierowy . .	1	20—	1	22—
100 marek niemieckich	58	40	59	10
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 1 marca 1882.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	74.30	74.50
luty-sierpień	74.35	74.55
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	75.45	75.65
kwiecień-październik	75.45	75.65
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. .	118.75	119.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	127.25	127.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. .	131.75	132.25
„ „ 1864 po 100 zł. . . .	169.50	170.50
„ „ 1864 po 50 zł. . . .	168.50	169.50
Renty Com po 42 lir austr. . . .	—.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc	144 —	145.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	100.35	100.55
Renta papierowa 5% z r. 1881 . .	88.45	88.65
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	92.45	92.65
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	105.25	—.—
Bukowiny	95.50	96.50
Galicyi	99.50	100.—
Niższej Austryi	105.—	106.—
Siedmiogrodu	95.50	96.75
Węgier	97.50	98 50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	119.—	119.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. .	297.50	298.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	885.—	900.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . . .	—.—	—.—
Gal.bank d.han. i prz. a 200 zł.wpł.40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski à 200 złr. .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych à 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr. .	815.—	817.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Aust.Tow.żeglugi par.dun.po 500 zł. m.	537.—	538.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł.m.	205.75	206.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2440.—	2445.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. .	290.50	291.—
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł wa. w sr.	166.50	167 50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	301.50	302.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	131.—	131 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	153.50	154.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	100.20	100.60
„ „ „ „ premiowe po 3%	99.75	100.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	—.—	104.50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	—.—	106.
„ „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct. .	94.—	95.—
„ „ „ „ po 5 proct. .	100.25	101.25
„ „ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	100.25	101.25
Gal. banku hip. po 6 proc. . . .	101.40	102.—
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr. . .	100.50	101.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr. . .	101.30	101.50
Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ proc.	97.50	98.50
„ Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ proc.	100.50	102. –
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	92.—	92.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze . .	90.—	90.50
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	105.—	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.25	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ pr.	99.15	99.45
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	93.25	94.—
z r. 1867	101.—	102.—
z r. 1868	93.75	94.25
z r. 1872	—.—	93.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	89.80	90.10
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.a.	174.50	175.50
Clarego po 40 zł m. k.	39.50	40.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100zł.m.k.	108.50	109.—
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	19.—	19.75
Losy miasta Krakowa	19 50	20.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	40.75	41.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa .	19.75	20.25
Salma po 40 zł. m. k.	50.50	51.50
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	44.25	44.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.	23.—	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . .	—.—	127.50
„ „ po 50 zł. w. a. . .	63.—	64.50
Waldsteina po 20 zł. m k. . . .	27.50	28.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	36.50	37.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n. . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n. .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n. .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.35	120.65
Paryż za 100 fr.	47.65.—	47.75 —

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.62.—	5.64.—
„ pełnej wagi	5.60.—	5.62. –
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.52.—	9.57.50
Rossyjski imperyał	9.78.—	9.80.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 3 marca 1882.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	75	10
„ „ „ w srebrze . .	76	10
Renta w złocie	93	50
Losy pożyczki z r. 1860	128	25
Akcye banku austro-węgierskiego . .	819	—
„ „ kredytowego	306	50
Londyn	120	40
Srebro	—	—
Napoleondor	9	$52^1/_2$
Dukat cesarski men.	5	63
100 marek niemieckich	58	75

DZIENNIK URZĘDOWY.

(1417 1—3) **Edykt.**

L. 6435. C. k. sąd powiatowy w Skałacie podaje do wiadomości, że w dniu 16 grudnia 1877 zmarł w Kaczanowie Nikodem Kołcz pozostawiając ostatniej woli rozporządzenia i dzieci Marynę, Marka, Józefa, Adama, Naścię, Annę i Franciszka Kołcz.

Gdy miejsce pobytu Józefa Kołcza jest niewiadome, przeto wzywa go się, by w przeciągu jednego roku w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, inaczej bowiem pertraktacya spadkowa ze zgłorzonymi spadkobiercami i z kuratorem dla niego w osobie Adama Kołcza ustanowionym przeprowadzonym zostanie.

Skałat 23 grudnia 1881.

(1567 1—3) **Edykt.**

L. 1746. C. k. sąd powiatowy m. d. S. II. we Lwowie wiadomo czyni, że na prośbę Izaka Siegel celem zaspokojenia resztującej kwoty 33 zł. 50 kr. z większej kwoty 45 zł. pochodzącej, odbędzie się przymusowa licytacya realności pod lk. 76 a. w Zniesieniu położonej, według wyk. hip. l. 172 księgi gruntowej gminy katastralnej Zniesienie dłużniczki Agnieszki Przybylskiej własnej na dniu 31 marca 1882, na dniu 1 maja 1882 i na dniu 1 czerwca 1882, każdym razem o godz. 10 przed połud w b. nr. 3 z tem, że na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa jest 664 zł. wadyum 10 proc. to jest 66 zł. w. a.

Zaś dla wierzycieli hipotecznych którzy po dniu 10 stycznia 1882, jako dniu wystawienia wyciągu tabularnego do tabuli weszli, lub którymby uchwała obecna, lub późniejsze w tym względzie zapaść mające, z jakichkolwiek bądź przyczyn doręczone być nie mogły ustanowiono kuratora adw. dra. Nurkowskiego z zastępstwem adw. dra. Berlinera.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny można przejrzeć w tus. registraturze.

Lwów 11 lutego 1882.

(1566 1—3) **Edykt.**

L. 16025. C. k. sąd powiatowy miejs. deleg. S. II. we Lwowie czyni wiadomo, że na zaspokojenie pretensyj Estery Blei w kwocie 500 złr. w. a. z pn. ponowna przymusowa licytacya realności bez numeru konskrypcyjnego w Jaryczowie Starym położonej, w wykazie hipotecznym l. 190 księgi gruntowej gminy katastralnej Jaryczowa Starego Fedka Tarasa własnej, na dniu 27 marca 1882, na dniu 27 kwietnia 1882 i na dniu 30 maja 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie w b. nr. 3 z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim i niżej takowej za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Na wypadek nie sprzedania tej realności na powyższych terminach, ustanawia się termin do ułożenia ułatwiających warunków na dzień 5 czerwca 1882 o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa jest 895 złr. w. a.

Wadyum 10 proc. mianowicie 89 złr. 50 ct. w. a. zaś dla wierzycieli hipotecznych po dniu 25 marca 1881 intabulowanych, lub którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanowiono już tus. uchwałą z 8 kwietnia 1881 l. 4152 adwokata dr. Sokala z zastępstwem adwokata dra Bodeka.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w tut. registraturze.

Lwów 17 grudnia 1881.

(1546 1—3) **Edykt.**

L. 218, C. k. sąd powiatowy w Łańcucie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Wolkenfelda w kwocie 109 zł. z pn. odbędzie się w sądzie w dniach 14 marca, 11 kwietnia i 12 maja 1882 rano publiczna egzekucyjna sprzedaż domu i gruntu pod Nk. 114 w Wysoce położonego ciała hipotecznego nie stanowiącego, egzekutów Matensza i Agaty Szmuców własnego.

Cena wywoławcza 203 zł. wa., wadyum 20 zł.

Łańcut dnia 31 stycznia 1882.

(1545 1—3) **Edykt.**

L 12390. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności uprz. Zakładu kredyt. włość. we Lwowie w kwocie 91 zł. 52 ct. odbędzie się w sądzie w dniach 31 marca, 5 maja i 9 czerwca 1882 o 10 z rana, licytacyjna sprzedaż realności, Michała Zaprzały własnej, pod lk 84 rep. 127 w Rokietnicy położonej z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, na trzecim i poniżej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 250 zł., wadyum 25 zł.

Bliższe warunki dostarczy registratura.

Jarosław 30 listopada 1881.

(1549 1—3) **Oświeszczenie.**

L. 136 C. k. sąd powiatowy w Podgórzu przedsięweźmie dnia 24 marca, 24 kwietnia i 24 maja 1882 każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 46, 58 i 64 w Woli Duchackiej położonych, Łukasza, Petronelli i Piotra Persów własnością będących, a to na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie. Cena wywołania wynosi 1000 zł. wadyum 100 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych i wykazy hipoteczne przejrzeć można w tut. sądzie.

Podgórze dnia 7 lutego 1881

(1552 1—3) **Edykt.**

L 8789. C. k. sąd powiatowy w Turce ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Hersza i Chaji Holzmann przeciw nieobjętej masie po Antonim Szewców o zapłacenie 23 zł. wa w dniach 22 marca, 24 kwietnia i 24 maja 1882 każdym razem o 10 godzinie rano publiczna egzekucyjna sprzedaż kawałka gruntu z pod Nr. 63 w Turce na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej zaś na trzecim terminie ceny szacunkowej przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania 100 zł. wadyum 10 zł reszta warunków w registraturze.

Turka dnia 31 grudnia 1881.

(1553 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3739. W dniach 31 marca, 28 kwietnia i 26 maja 1882 każdym razem o 10 godzinie rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 16 subr. 2 w Hałbowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej spadkobierców Leiby Dam własnej, na pokrycie pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 50 zł. wa.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, lub za cenę wywołania na trzecim terminie zaś także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi suma 300 zł wa. wadyum zaś 30 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół opisania można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Żmigrod 10 stycznia 1882.

(1561 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 12970. W dniu 26 stycznia 1879 przytrzymano w Lipie obok Narola 11 sztuk wołów w przemytnictwie.

Wzywa się zatem każdego, ktoby jakie pretensye do przytrzymanych wołów sobie rościł by w ciągu 90 dni do podpisanej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu się zgłosił.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Przemyśl dnia 12 sierpnia 1881.

(1535 1—3) **Edykt.**

L. 8055. W dniach: 17 marca, 21 kwietnia i 26 maja 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. kon. 358 sub. rep w Bohorodczanach położonej, do dłużników Anastazyi i Pawła Humeniak należącej, w tutejszym c k. sądzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego na zaspokojenie sumy 81 zł. 61 ct. z pn. z tem, iż realność ta na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także i niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł. a wadyum 30 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Bohorodczany dnia 30 grudnia 1881.

(1536 1—3) **Edykt.**

L 8065 W dniach: 17 marca, 20 kwietnia i 2 czerwca 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. kon. 104 s. rep. 45 w Sadzawce położonej, do dłużników Piotra i Anny Sołowej należącej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu kred. włościanskiego na zaspokojenie 15 rat po 6 zł. i reszt kapitału 16 zł. 92 ct. w. a. z pn. z tem, iż realność ta na pierwszych dwu terminach za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także i niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa wynosi 250 zł. a wadyum 25 zł.

Resztę warunków licytacyjnych protokół opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Bohorodczany dnia 30 grudnia 1881.

(1538 1—3) **Edykt.**

L 2383. Dodatkowo zawiadamia się wierzycieli Temy Barbasz, że administratorem tej masy rozbiorowej adwokat Dr. Katzenellenbogen ustanowionym został.

Z c. k. sądu obwodowego

Stanisławów 26 lutego 1882.

(1482 1—3) **Edykt.**

L. 6887. Na dniu 7go marca 21go marca i 13go kwietnia 1882, każdym razem o godzinie 11 rano odbędzie się tu w sądzie przymusowa sprzedaż przez licytacyę realności l. k. 67 i l. k. 310 na Słobudce w Żurawnie położonej a masy nieobjętej ś. p. Andrusia Stefaniszynia i Anny Stefaniszyn własnej, celem wydobycia na rzecz Stafana Kopijki kwoty 75 zł. w. a. z pn.

Cenę wywołania stanowi kwota szacunkowa 990 zł

Zakład wynosi 90 zł. 90 ct.

Resztę warunków można tu w sądzie przejrzeć a o zaległych podatkach w c. k urzędzie podatkowym w Żydaczowie się przekonać.

Żurawno 18go stycznia 1882.

(1550 1—3) **Edykt.**

L. 10338. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach czyni wiadomem, iż w dniu 9 kwietnia 1880 zmarł w Wielopolu Jakób Łapiński bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Do spadku po tymże pozostałego konkuruje siostra tegoż Marya Łapińska. Sąd nie znając pobytu Maryi Łapińskiej wzywa ją, ażeby w przeciągu roku jednego od dnia umieszczenia tego edyktu licząc, zgłosiła się w tymże sądzie i oświadczenie do przyjęcia spadku wniosła, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby pertraktowany z dziedzicami, którzy się zgłosili i z kuratorem Dr. Stanisławem Strzelbickim c. k. notaryuszem w Ropczycach dla nie ustanowionym

Ropczyce 6 stycznia 1882.

(1537) **Edykt.**

L. 4733. C k. sąd powiatowy w Kulikowie ustanawia Stefana Martyna z Doroszowa wielkiego kuratorem dla Stefana Kostychy, uchwałą z 30 września 1878 l. 5133 za marnotrawcę uznanego.

Kulików dnia 10 września 1881.

(1543) **Ogłoszenie.**

L. 1016. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż akty dotyczące założenia ksiąg gruntowych dla gminy „Touste, Kąt i Przekalec“ do powszechnego przejrzenia w tutejszym sądzie złożone zostają.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą do 16 marca 1882, na którym dalsze dochodzenia w razie potrzeby prowadzone będą.

Grzymałów, 1 marca 1882.

(1541) **Ogłoszenie.**

L. 1709 Dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Plichów powiatu sądowego Brzeżany rozpoczyna komisya hipoteczna 10 marca 1882.

Każdy interesowany ma zatem zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla obrony praw swoich uzna za stosowne.

Brzeżany dnia 28go lutego 1882.

(1544) **Ogłoszenie.** L. 57.

Dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Czernelica w powiecie Horodeńskim rozpoczną się 8 marca 1882.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić na miejscu dochodzeń u komisarza hypotecznego i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C k. komisya hypoteczna

Horodenka 28 lutego 1882.

(1523 2—3) **Edykt.**

L. 2341. C. k. sąd powiatowy w Brodach oznajmia niewiadomemu z miejsca pobytu Mojżeszowi Wollmann, że dziś do l. 2341 wniósł Leib Jahlem przeciw Eliaszowi Rosenthalowi i niemu pozew o uchylenie kondyktu z wagonu żyta na kolei Karola Ludwika w Brodach n. 10759 i że do ustnej rozprawy za ten pozew wyznaczony został termin na 29 marca b. r. o 9 godzinie rano, wreszcie, że dla Wohlmana zamianowano kuratorem adwokata dra Ornsteina w Brodach, któremu on potrzebną informacyę udzielić, lub innego zastępcę wskazać jest obowiązany, gdyż inaczej możliwe złe skutki tylko sobie będzie musiał przypisać.

Brody dnia 17 lutego 1882.

(1528 2—3) **Edykt.**

L 8511. C. k. sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności gminy miasta Trembowli w kwocie 75 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż połowy realności pod n. 717 w Trembowli wedle Dom. II pag. 302 n. 3 i 8 w $^1/_4$ części Gittli Bodian, w $^3/_8$ częściach Abrahama Rudolfa i w $^3/_8$ częściach Samuela Anerhahna własnej, dnia 9 marca, 12 kwietnia i 11 maja 1882, każdym razem o 10 godzinie przed południem z tem nadmienieniem, że na dwóch pierwszych terminach powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową zaś na trzecim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa w kwocie 774 zł. 50 ct., wadyum 10 procent. Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Trembowla dnia 28 grudnia 1881

(1527 2—3) **Edykt.**

L. 733. W dniach 27 marca, 28 kwietnia i 26 maja 1882 odbędzie się na zaspokojenie sumy 400 zł. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 808 w Perehińsku powiatu Dolińskiego położonej, dłużników Mojżesza i Czarne Hilmanów własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Jerzego Patrija, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 2742 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 procent ceny szacunkowej. Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów dnia 15 lutego 1882.

(1526 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 6920. Odnośnie do ogłoszeń tutejszego sądu z 20 sierpnia 1880 l. 4251 w numerach 13, 14 i 15 Gazety Lwowskiej z roku 1881 zamieszczonych, podaje się do wiadomości, że celem sprzedaży egzekucyjnej realności pod l. 47 w Woli Duchackiej w sprawie Józefa Fordinala przeciw spadkobiercom Jędrzeja Fajta i Annie Fajtowej o 350 zł a. w. dalsze dwa termina ponownie na dzień 29 marca i na 1 maja 1882, każdym razem o godzinie 10 przed południem rozpisane zostają, a to pod warunkami poprzednio ogłoszonemi.

Podgórze dnia 18 stycznia 1882.

(1525 2—3) **Edykt**

L 4643. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach celem zaspokojenia kapitału dłużnego w kwocie 150 zł. a. w. z pn. przeprowadzi na rzecz c. k uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przymusową publiczną sprzedaż realności pod n k. 199 w Niepołomicach położonej, a własność tabularną dłużników Jana i Maryanny Chmurów, tudzież Pawła i Maryanny Nazimków stanowiącej, w jednym terminie licytacyjnym, to jest 20 marca 1882 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 300 zł, wadyum zaś 30 zł. a. w. Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Niepołomice dnia 13 grudnia 1881.

(1505 2—3) **Konkurs.**

3781. 1. Pięć posad oficyałów po ztowych z poborami Xtej klasy rangi i za kaucyą 600 zł.

2. Sześć posad assystentów pocztowych z poborami XI. klasy rangi i za kaucyą 400 zł.

3. Na posadę c. k. poczmistrza w Skałacie za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 zł. z poborami rocznemi: płacy 600 zł ryczałtu kancelaryjnego 120 zł. i ryczałtu 860 zł. za codzienne jazdy posłańcze do Borek wielkich i na powrót.

4. C. k. ekspedyenta pocztowego w Mię kiszu nowym, w starostwie Jarosławskim za kontratem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z rocznemi poborami, płacy 150 zł. ryczałtu kancelaryjnego 40 zł. i ryczałtu w drodze ugody wypośrodkować się mającego za codziennego pieszego posłańca do Radymna.

5 C k. ekspedyenta pocztowego w Wiśniowczyku w starostwie Podhajeckim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 300 zł. z rocznemi poborami płacy 300 zł. ryczałtu kancelaryjnego 80 zł. i ryczałtu 500 zł. za codzienne jazdy posłańcze do Chmielowki.

6. C. k. ekspedyenta pocztowego w Gawłuszowicach w starostwie Mieleckim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z rocznemi poborami płacy 200 zł. ryczałtu kancelaryjnego 60 zł. i ryczałtu 320 zł. za codziennego pieszego posłańca do Mielca.

Podania należy zaopatrzyć dowodami władania językami krajowemi i wnieść do czterech tygodni w c k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 28 lutego 1882.

(1381 2—3) **Edykt.** L. 889

Dnia 19 stycznia 1882 l. 889 wniesła Sara Gans pozew przeciw masie spadkowej śp. Błażeja Cyrańskiego a względnie spadkobiercom niewiadomym śp. Błażeja Cyrańskiego o wyelimowanie wierzytelności 100 zł. w. a. z. pn. w tabuli c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z 24 marca 1880 l. 14083/79 na 1szym miejscu kolokowanej z. pn. w skutek czego do rozprawy sumarycznej dzień 30 marca 1882 godzina 10 przed południem wyznaczono dla pozwanej masy spadkowej ś. p. Błażeja Cyrańskiego a względnie dla niewiadomych spadkobierców ś p. Błażeja Cyrańskiego ustanawia się kuratorem adw. Dr. Rosenbacha i zastępcą kuratora adw. Dr. Czajkowskiego w Przemyślu mieszkających, doręcza się kuratorowi powyższy pozew i zawiadamia się o tem niewiadomych spadkobierców ś p. Błażeja Cyrańskiego obecnym edyktem.

Z c. k. sądu powiatowego mies. del.

Przemyśl dnia 26 stycznia 1882.

(1519 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1560 C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu niewiadomych Jeruchema Teitelbauma i Rachelę Gartnerową, że wskutek prośby Wigdora i Feigi Feiwlów dozwolono uchwałą z dnia dzisiejszego wykreślenie prawa zastawu dla wierzytelności ich 48 zł. w. a wedle Dom. 26 pag. 36 n. 62 on. w stanie biernym sumy 3675 zł. wraz z 5 pr. odsetkami od 4 kwietnia 1864 ut. Dom. 25 pag. 237 n 47 on na sumach 4000 zł. 4000 zł. i 5000 zł m. k. na rzecz Mojżesza Dawida Stieglitza w stanie biernym realności Nr. 118 w Tarnowie na Zawalu zabezpieczonej zaintabulowanego

Zaleca im zarazem, jeżeliby się czuli uchwałą tą pokrzywdzeni, ażeby w prawnym czasie informacyi celem założenia środka prawnego kuratorowi ich adwokatowi Drowi Ringelheimowi udzielili, lub innego pełnomocnika w tym celu sobie obrali, gdyż w przeciwnym razie skutki zaniedbania sami sobie przypisać by musieli.

W Tarnowie 9 lutego 1882

(1529 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2425. Tymka Melnyszynego z Małowa uznano marnotrawcą. Kuratorem Tomko Switlikowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Trembowla dnia 20 maja 1881.

(1514 2—3) **Edykt**

L. 6202. C. k. sąd powiatowy w Tyśmienicy zawiadamia niniejszem edyktem Józefa Friedmana, Czarne Friedman i Etie Friedman, że przeciw nim Berl Weinreb z Tyśmienicy wniósł pozew pod dniem 15 sierpnia 1881 do l. 6202 o wykreślenie z ksiąg gruntowych kwoty $48^3/_4$ z stanu biernego z realności pod l. 170 tab. Nr. 280 w Tyśmienicy, i że do rozprawy termin na dzień 20 marca 1882 o godzinie 9 rano wyznaczono.

Pozwanych Josiowi Friedman, Etie Friedman i Czarnej Friedman z miejsca pobytu niewiadomych ustanowiono na koszt i niebezpieczeństwo ich Eisiga Gelbhausa kuratorem. Wzywa się zatem niniejszym edyktem pozwanych, aby potrzebne dokumenta ustanowionemu kuratorowi udzielili lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi donieśli, w ogóle aby wszelkich możebnych środków do obrony użyli, wrazie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Tyśmienica dnia 15 lutego 1882

(1521 2—3) **Edykt.**

L. 13722. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Rzeszowie zawiadamia S. Lichtenstein kupca w Wrocławiu zamieszkałego, że przeciw niemu i Izakowi Hirschhornowi w dniu 5 listopada 1880 do l. 12915 Liebe Sara Hirschhorn wniosła pozew o wyłączenie ruchomości w sprawie S. Lichtensteina przeciw Izakowi Hirschhornowi pto 165 Marek z pn. zajętych, wskutek czego S. Lichtensteinowi kuratorem adw. Dr. Reinesa ze substytucyą adw. Dr. Bindera w Rzeszowie ustanowiono i do rozprawy ustnej termin na dzień 31 marca 1882 godzinę 9 rano wyznaczono.

Wzywa się S. Lichtensteina, ażeby albo sam, aldo przez swego kuratora wszelkie środki do swej obrony sądowowi przedstawił, gdyż w przeciwnym razie złe dla niego wynikłe następstwa sam sobie przypisze.

Rzeszów dnia 28 grudnia 1881.

(1513 2—2) **Konkurs.**

L 12 C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowie potrzebuje uzdolnionego dyetaryusza do prowadzenia Dziennika podawczego i całej manipulacyi sądowej wsprawach cywilnych za wynagrodzeniem miesięcznem 25 zł.

Podania z świadectwem moralności i i uzdolnieniem wnieść należy do tutejszego c. k. Sądu do dnia 15 marca 1882.

Kolbuszowa dnia 1 marca 1882.

(1427 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 188. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w tutejszym c. k. sądzie powiatowym na dniu 17 kwietnia 1882, względnie na dniu 24 kwietnia 1882 o godzinie 11 rano w drodze publicznej licytacyi sprzedaną zostanie realność w Rawie pod l. d. 514 położona, ciało tabularne stanowiąca, Izaaka Atlas i Nathana Reiss własna, w celu ściągnienia pretensyi Wysokiego c. k. skarbu w kwocie 5327 zł. 40 ct. mon. konw. z pn.

W razie niesprzedania tej realności za cenę szacunkową w kwocie 250 zł wyznacza się termin do ułożenia warunków ułatwiających na dzień 25 kwietnia 1882 o 11 godzinie rano, poczem realność ta na terminie dnia 2 maja 1882 o 11 godzinie rano za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzeć może chęć kupienia mający w tutejszym sądzie a co do zaległych podatków, odsyła się licytantów do tutejszego c. k. urzędu podatkowego.

C. k. Sąd powiatowy.

Rawa dnia 4 lutego 1882.

(1515 2—3) **Edykt.**

L. 245. Podaje się do publicznej wiadomości, że Janowi Kozarewiczowi z Kłubowiec uchwałą c. k. sądu obwodowego z dnia 31 grudnia 1881 l. 13959 za marnotrawcę uznanemu, kuratorem Józefa Raczkowskiego z Klubowiec ustanowiono.

Z c. k. sądu powiatowego

Tyśmienica 11 lutego 1882.

(1522 2—3) **Edykt.**

L. 5683. C. k sąd powiatowy w Bełzie podaje do wiadomości, że Konstancy Dzierżka z Sulimowa uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z 5 listopada 1881 l. 47848 za głupowatą uznaną została i że tejże kuratora w osobie Kazimierza Dzierby z Sulimowa nadano.

Bełz dnia 12 grudnia 1881.

(1512 2—3) **Edykt.**

L. 2910. Dnia 28 marca i dnia 1 maja 1882 zawsze o godz. 10 rano odbędzie w tut. sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy z połowej pręta pola i połowy z połowy domu i stodoły lk. 46/116 na przedmieściu Zawiczna w Drohobyczu ciało tabularne stanowiących Kaspra Mangold własnych w sprawie kasy pożyczkowej powiatowej w, Drohobyczu przeciw z miejsca i pobytu niewiadomem u Kasprowi Mongold na ręce ustanowionego kuratora Dr. Gelbhartera o zapłatę sumy 100 zł. wa.

Na tych terminach sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 656 zł. 55 ct. wa.

W razie nie przeprowadzenia sprzedaży wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 22 maja 1882 o godz. 9 rano w biurze Nr. 5 kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Dr. Wolski adw. z Drohobycza.

C. k. sad powiatowy.

Drohobycz 13 lutego 1882.

(1450 3—3) **Edikt.**

Zl. 1596. Behufs Fassung eines Beschlußes bezüglich des durch die Verwaltung der Konkursmasse des Moritz Ehrenzweig beantragten Verkaufes aus freier Hand der zu dieser Konkursmasse gehörigen sub CN. 35 zu Leipnik in Mähren gelegenen Realitätshälfte wird im Sinne der § 148. R. O. die Tagfahrt auf den 16 März 1882 um 9 Uhr V. M. bestimmt wozu sämmtliche Gläubiger zu erscheinen vorgeladen werden.

K. k. Bezirksgericht

Biała am 20 Februar 1882.

(1463 3—3) **Edikt.**

Zl. 1576. Vom k k Bezirksgerichte zu Gwoździec wird zur Einbringung der durch Rubin Schikler gegen Nykoła Jaremczuk ersiegten Summe per 40 fl. s. N G die exekutive Feilbiethung des dem Nykoła Jaremczuk gehörigen in Ostapkowce sub Nr. 37 gelegenen Gartens am 22 März, am 24 April und am 22 Mai 1882 jedesmal um 10 Vormittags im Gerichtssaale stattfinden, und daß der Garten am ersten und zweiten Termine, nur ober über den Schätzungswerth, im dritten dagegen auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden wird.

Die Kaufbedingnisse können hiergerichts in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht

Gwoździec 20 Juli 1881.

(1476 3—3) **Obwieszczenie**

L. 1200. C. k. sąd powiatowwy m. del. w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w drodze egzekucyi sprzedaż realności pod l. 156 w Ihrowicy wedle wykazu hipotecznego l. 53 gminy katastralnej Ihrowica Piotra Bortnika własnej, na rzecz Mozesa Zamojre celem zaspokojenia sumy 260 zł. a w. z pn. w dniu 7 marca, 5 kwietnia i 3 maja 1882 zawsze o 10 godzinie przed południem za gotówkę się odbędzie, a to na trzecim terminie nawet **niżej ceny szacunkowej kwoty 2400 zł.** Wadyum należy złożyć w kwocie 240 zł. Nabywca przyjmuje na siebie wszystkie długi hipotekowane do wysokości ceny kupna, o ileby wierzyciele nie chcieli przyjąć zapłaty przed umówionym wypowiedzeniem.

Tarnopol dnia 30 stycznia 1882.

(1480 3—3) **Obwieszczenie.**

L 7120. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że dnia 13 marca, 17 kwietnia i 23 maja 1882, każdym razem o godz. 10 przed południem przedsięweźmie publiczną sprzedaż realności włościańskiej Wasyla Dziaby własnej, w Polanach surowicznych pod l k. 75 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem ściągnięcia na rzecz Chaima Sterna kwoty 25 zł. a. w. z pn.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 250 zł. a. w., zakład zaś 10 procent takowej. Resztę warunków, tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w sądzie.

Rymanów dnia 31 grudnia 1881.

(1477 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8260. W dniu 2 marca, 30 marca i 27 kwietnia 1882, każdym razem o godzinie 11 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż w drodze jawnego przetargu realności pod l. k. 66 w Dolinie położonej egzekuta Iwana Szymkowicza własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, na zapłacenie Naftalemu Gellerowi sumę 31 zł. 47 ct z pn. z tem, że realność ta na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa i wywołania stanowi 100 zł., wadyum 10 zł. a. w. Resztę warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Dolina dnia 30 grudnia 1881.

(1488 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 787. W c. k sądzie powiatowym w Białej odbywać się będzie w dniu 14 marca i 14 kwietnia 1882 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Wojciecha Łuczyńskiego w ilości 200 zł. z pn. przymusowa sprzedaż realności Tomasza Zborka pod l. 101 w Kaniowie wielkim.

Cenę wywołania stanowi kwota 2650 zł. $52^1/_2$ ct. a. w., poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie, wadyum wynosi 266 zł. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy dr. Jan Ehrler.

Biała dnia 2 lutego 1882.

(1496 3—3) **Edykt.**

L. 4717. C. k. sąd powiatowy w Sanoku ogłasza, że w sądzie tutejszym odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności w Posadzie Sanockiej pod l d. 59 położonej, wykazem hipotecznym l 141 objętej, wedle karty własn. l. p. 1 Marcelego Baranowicza własnej Do licytacyi tej wyznacza się dwa termina mianowicie na 6 marca i 13 kwietnia zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 1000 zł., wadyum 100 zł. a. w. Resztę warunków, wyciąg tabularny i akt oszacowania przeglądnąć można w tutejszym sądzie.

Sanok dnia 24 czerwca 1881.

(1503 3—3) **Konkurs.**

L. 1698 Posady sędziów powiatowych w Brodach, Bolechowie i w Staremmieście a w razie przeniesienia przy innym Sądzie powiatowym w Galicyi wschodniej w VIII klasie rangi ze systemizowanemi należytościami są do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej do 25 marca 1882, a to co do posady w Brodach do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Złoczowie, zaś co do posad w Bolechowie i Staremmieście do Prezydyum ck. sądu obwodowego w Samborze

Z Prezydyum c. k. wyzszego sądu kraj.

Lwów 27 lutego 1882.

(1493 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 461. C. k. sąd powiatowy w Dubiecku ogłasza, iż na skutek uchwały Wydziału wierzycieli masy rozbiorowej p. Ignacego hr. Krasickiego przeprowadzi dnia 15 marca 1882 w i następne dnie, każdym razem o godzinie 10 rano, w pomieszkaniu dworskiem w Bachórcu dobrowolną publiczną wysprzedaż ruchomości do tej masy należących jako to: bydła, koni, urządzenia domowego i gospodarczego i że te ruchomości w tym i wnastępnych dniach, tylko wyżej ceny szacunku lub za takową najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną.

Dubiecko dnia 26 lutego 1882.

(1408 3—3) **Edykt.**

L. 14737. Stanisławowski c. k. sąd obwodowy zawiadamia niniejszem Karola Przysięckiego co do miejsca pobytu niewiadomego, że Salomon Katz wniósł przeciw niemu prośbę o nakaz zapłaty kwoty wekslowej 175 zł. w. a. z pn. Ustanawiając tedy dla niego kuratora adw. Dra Bardacha z substytucyą adw. Dra Wurzla, wzywa się go, by się u tegoż kuratora zgłosił, inaczej spór z kuratorem przeprowadzony i rozstrzygnięty zostanie.

Stanisławów 7go stycznia 1882.

Dyrekcya
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta,

b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
od 500 złr. do 1000 za 60-dniowem wypowiedzeniem,
od 1000 złr. i reszte kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE:

Feliks Piątkowski. *Aleksander Pilarski.*

(1562 1—12)

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA (H. ALTENBERGA)
we Lwowie.

Wyszła w wydaniu drugiem znacznie pomnożonem.

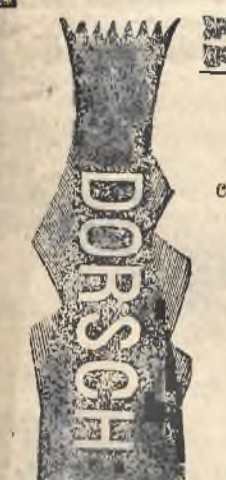
Antologia poetów polskich.

Rychłe wyczerpanie, bo w ciągu zaledwie ośmiu miesięcy pierwszego wydania tego dzieła, którego układu dokonał znany poeta p. **Władysław Bełza,** a illustrowali artyści tej miary, co Andriolli, Brandt, Gerson, Kossak, Lesser. Pillati, Żmurko, jest najlepszym dowodem, że **„Antologia poetów polskich"** przypadła do smaku publiczności naszej że stała się nieodzownem dziełem w bibliotekach prywatnych, a oraz najodpowiedniejszym i najmilszym podarunkiem dla miłośników poezyi ojczystej.

W istocie po wielu latach przerwy w tego rodzaju publikacyach, **„Antologia Polska"** była zjawiskiem nader pożądanem, zwłaszcza, że podawała w systematycznym a nader pracowicie dokonanym układzie, całokształt naszej poezyi od najdawniejszych, aż do ostatnich czasów.

W wydaniu obecnem, znacznie rozszerzonem co do treści znajduje pomieszczenie siedmdziesięciu sześciu poetów polskich, których utwory ozdabia 12 illustracyj najpierwszych naszych rysowników. Mimo zwiększonej objętości książki z 26 na 32 arkuszy druku mimo przyozdobienia jej sześściu illustracyami więcej niż w pierwszem wydaniu mimo wreszcie przepysznej oprawy — cena **Antologii Polskiej** nie została podwyższoną i wynosi 6 zł.

(1167 3—3)



Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprz. prawdziwy, czyszczony

TRAN z WĄTROBY

preparowany przez **Wilhelma Maagera we Wiedniu.**

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecany i ordynownay, za najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczułowym, osłabieniom** i t. p. **FLASZKA** po **1** zł w moim składzie fabrycznym **Wien, Heumarkt Nr. 3****) lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii.

We Lwowie: w aptece pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda, Plac Krakowski, dalej u P. Mikolascha, J. Beisera. Z. Ruckera, K. Krzyżanowskiego, aptek., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, Leib Schleichera, kup. *Baranów:* J. Fraenkla, kup., *Bochnia:* F. Reiss, apt., w *Bolszowcach:* M Schenkelbach kup., *Borszczów:* P. Riesel, kup., *Brody:* Ed. Liszka, K. B Witosławski apt. i A. Inlender apt., *Brzeżany:* W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy *Budzanów:* D. Jasiński apt., *Czortków:* L. Nos wdowa apt., Markus Breunholz kupiec. *Drohobycz:* L. Dobrzyniecki, **H. Blumenfeld**, W. Raczka, apt. *Dzików:* Chawe Glanz, handel korz. *Gorlice:* W. Mieszkowski, kup. *Horodenka:* M. Aksentowicz apt.. S. B. Offenberger, kupcy. *Jarosław:* J. Rohm apt., *Jaworów:* L. Lachowicz apt. *Kałusz:* Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kupc. *Kołomyja:* Dawid Kramer, M. Bolchower, J. S. Friedman, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup. *Kopyczyńce:* J. Markiewicz kup. *Kossów:* Markus Kamil, E. Litman, kup *Kraków:* J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze:* J. Skakalski apt., *Krakowice:* J Wł. Łobos apt., *Kozowa:* Stan. Miedlicki. apt., *Kuty:* Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska:* Moses Majer Schmerler. *Maków:* Norb. Raab, kup. *Mikulińce:* St. Miedlicki apt. Luser Morgenstern kup. *Milówka:* M Quirini. apt. *Mościska:* S. Eisenberg kupiec. *Nowy Sącz:* Karol Laur kupiec. *Oświęcim:* J. Grzesicki apt. *Przemyśl:* M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug; S. Syrop, A Rabinowicz, Leon Brüll, kup. *Przemyślany:* E. Baranowski apt. *Radowce:* C Alth, J. Rossignon, Decane apt. *Radymno:* M Smyczowski apt. *Rostoki:* K Scheinhorn kupiec *Rzeszów:* A. Karpiński apt. J. Schaitter i Sp., Hirsch Gleicher, S. Blumenberg, M. Weintraub kup., *Sambor* J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromor, B. Zuławski kup., S. Schneid kup. *Sieniawa:* Chaim Ratte, Chaskel Teitelbaum kup. *Skała:* I. Weidberg kup. *Śniatyn:* Ed. Böhm kup. *Sokal:* W. Semetkowski kup. *Stanisławów:* J. Macura, A. Beill apt.. Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzeliska nowe:* Osias Henne kup. *Suczawa:* J. Jachor apt., Berl Terker kup., *Tarnopol:* F. Jamrógiewicz apt., A. Buchelt: Herm Kahane apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz, E. Frantz kup. *Tarnów:* L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Mülderi Sp., F. Leszczyński. *Trembowla:* St. Lipnicki apt *Wieliczka:* F. Bruno Mieczyński apt. *Wiśnicz:* J. Kubickiego wdowa. H. Markiewicz apt. Izydor Kanner kup. *Załośce:* M. S Moszczysker kup. *Zbaraż:* Sindel-Segal kup. *Złoczów:* Jos. Gold kup. *Żółkiew:* Adolf Dadez apt. *Żurawno:* L. Postępski apt. *Żywiec:* A. Heczko & Golecki, A. Blumenthal apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorscha, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę powyższą markę ochronną kapsle na korku i przepisem użycia z nazwiskiem Maager, zaopatrzone są.

**) Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgierskiej monarchii bandażów i opatrunków Listerowskich międzynarodowej fabryki w Schaffhausen, fabryki Sozodont Halli Ruckle w Nowym Jorku i fabryki legumin Hartenstein & Co, w Chemnitz.

(7576 10—2)

Ogłoszenie licytacyi.

(1142 4—4)

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy

LWÓW ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe na dniu 31 grudnia 1881 r. zastawy, a mianowicie: przedmioty **złote, srebrne i drogie kamienie**, towary łokciowe, **futra, suknie, bieliznę** i inne przedmioty w dniach 13, 14 i 15 marca 1882 r. w godzinach zwykłych urzędowych przez publiczną licytacyę w myśl §. 19, 20, 24, 26 i 27 regulaminu najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Uprasza się zarazem właścicieli kwitów zapadłych o podjęcie nadwyżek.

Lwów, dnia 13 lutego 1882.

PREMIOWANA ZA SWE WYROBY NA WYSTAWIE PRZYRODNICZO-LEKARSKIEJ w KRAKOWIE r. 1881, apteka pod „ZŁOTYM SŁONIEM" **Henryka Blumenfelda** we LWOWIE

poleca:

Malagę z chiną



wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Środek ten jest ekstraktem królewskiej kory chinowej. Działa niezawodnie przeciw niedokrewności, cierpieniom nerwowym, febrom i osłabieniu. Jako toniczny i pokrzepiający wzbudza apetyt i wywiera najznakomitsze skutki w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających.

Główny skład w aptece pod „Złotym słoniem"

HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Cena 2 złr. 50 cnt.

(3) (949 4—?)

!!!Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny!!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct,

Woda ateńska

używa się do skrapiania włosów, oprócz przyjemnego zapachu, zapobiega tworzeniu się łupieży, oczyszcza skórę i włosy. **Cena 80 ct.**

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 zł.**

Antilenttilia

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 zł.**

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trędziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 zł.**

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1 zł. 50 ct.**

WODA LILJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. **Cena 1 zł. 50 ct.**

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność.

Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 ct.

KREM ORYENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

Powyżej wymienionych artykułów nabyć można we fabryce we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 3 i w filii w Krakowie, Sukiennice l. 20, także u Stechera w Stanisławowie: Jamrógiewicza w Tarnopolu i u Karzykiewicza w Podhajcach.

J. IHNATOWICZ

magister farm. i chemik sądowy.

(595 1—?)

L. 1186. (1558)

Ogłoszenie

Przy dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego we Lwowie opróżnione zostały dwie posady adjunktów kancelaryjnych z roczną płacą 800 zł., dodatkiem aktywalnym rocznym 300 zł. i prawem do dwóch pięcioletnich dodatków po 150 zł. rocznie i do emerytury.

Celem obsadzenia tych posad, rozpisuje się niniejszy konkurs.

Życzący otrzymać jedną z tych posad mają prośby swoje własnoręcznie pisane przedłożyć dyrekcyi najdalej do 15go marca 1882, w tejże przytoczyć swój wiek, miejsce urodzenia, świadectwa ukończonych szkół i odbytej praktyki urzędowej, dokładną znajomość nietylko polskiego i niemieckiego ale i łacińskiego języka.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa kred. Ziemsk.

We Lwowie, dnia 1 marca 1882.

L. 1140. (1532 1—3)

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia prawa poboru kopytkowego, niemniej targowego i straganowego gminie miasta Brodów przysługującego, na czas od 1 kwietnia 1882 r. do końca grudnia 1884 r. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Brodów dnia 20, 22 i 24 marca b. r. każdym razem o godzinie 11tej przed południem publiczna rozprawa licytacyjna za pomocą pisemnych ofert.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się czynsz roczny w kwocie 8000 zł. w. a.

Oferty w wadyum 10 pro zaopatrzone w powyższym terminie wniesione być mają.

Warunki licytacyjne w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Z urzędu gminnego miasta
Brody, dnia 2 marca 1881.
Hausner.

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do d. 31 grudnia 1881 roku zastawy w dniach 8 i 9 marca 1882 roku w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Lwów dnia 18 lutego 1882.

(1163 3—3

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabryki